

SŁOWO

WILNO, Wtorek 31 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptycykiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierz
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego

Łań nad Sekwaną.

Paryż, 25 lipca.

Po kilku dniach okropnych upałów mamy teraz w Paryżu piękną pogodę, oświeżoną lekkim wiatrem. Najrozkoszniejszy to czas w Paryżu. Miłe i przestronne jest w kawiarniach i restauracjach, niema wściekłego ruchu i harmideru na ulicach, można znaleźć stolik w podmiejskich herbaciarniach nad brzegami Sekwany czy Marny. Jeszcze do początku lipca jest inaczej. Dlaczego?

Elegancki świat i ci wszyscy, którzy się gwałtem do tego świata chcą zaliczać, nie opuszczają wcześniej stolicy. Koniecznie trzeba być na polu wysięgowym w Longchamps, kiedy się rozgrywa „Grand Prix”; nie wypada też nie pójść do tej okropnej i tłocznej łaźni, jaką jest zamykający „sezon” bal w Operze; niektórzy siedzą w Paryżu do święta narodowego (14 lipca), aby zobaczyć rewę na placu „Etoile”, cudowne fajerwerki w różnych punktach miasta, oglądane z drugiego piętra wieży Eiffa, oraz bale publiczne na ulicach i placach do późnej trwającej nocy.

A potem zaczyna się ucieczka nad morze, na wieś, w góry. Snobowie jeżdżą na „Wybrzeże Opalowe”, czyli nad Kanal La-Manche, do Deauville, względnie na „Wybrzeże Srebrne”, nad Atlantyki, do Biarritz Ci, którzy naprawdę chcą użyć morskiej kąpiel i nieco odpocząć, jadą ku setkom plaż mniej uczęszczanych, w które Francja obfituje. Gapię jadą teraz na „Wybrzeże Lazurowe”, do Nicei lub do Monte-Carlo, aby się pocić, wdychać kłęby kurzu, podnoszone z drogi przez „autocar’y”, obwożące amerykańskie karawany, i oglądać poschnięte już drzewa, krzewy i kwiaty... Bo na Wybrzeże Lazurowe jeździ się wczesną wiosną.

Kto lubi dziką przyrodę alpinizm jedzie do Chamoniix lub w Pirenieje i tam po lodowcach spaceruje... Kto woli pejzaż o bardziej łagodnych liniach, o wzgórzach zaokrąglonych, nagich lub lasem porośniętych, ten jedzie do Francji środkowej, do Owerjni, lub na wschód, do Alzacji... Bez tęsknoty za niemi piszą o tych prowincjach. Uprzywilejował specjalnie Pan Bóg Francję, dając jej wielką w przyrodzie i w krajobrazie rozmaistość. Ale skoro się już te wszystkie kąty zwiedziło, to najmlsny jednak pozostaje... Paryż.

Wprawdzie w lecie większość teatrów jest nieczynna; wprawdzie w kinach pokazują albo jakieś stare, śmiesznie dziś wyglądające filmy, albo kręcą dalej widziane już „sukcesy” (film „Ben-Hur” idzie już w jednym z kin bulwarowych drugi raz bez przerwy...); wprawdzie w teatrach rewij grać będą do października spektakle, zainaugurowane w październiku r. z. (bo wówczas tylko zwracają się miliony, wydane na wystawie)—ale niech się tem kłopotają turyści, zjeżdżający na lato do Paryża. Paryżanom wystarcza... Paryż.

Godziny wolne od pracy — bo między przyjemnościami i rozrywkami w Paryżu pracuje się nawet w lecie—spędza się najrozmaiej. Jeśli cały dzień jest wolny, jedzie się gdzieś w dalszą okolicę Paryża, do jednego z starych i zacisznych miasteczek, których pełno jest w promieniu stu kilometrów od stolicy. Jeśli pół dnia tylko ma się do dyspozycji, trzeba się zadowolić wycieczką w bliższe okolice, co jest tem łatwiejsze do wykonania, im lepiej ktoś z towarzysztwa zna wszystkie „dobre kąty”. A jest ich mnóstwo: tu jakaś restauracja, zainstalowana w parku starego pałacu, tam herbaciarnia z „dancingiem” tuż nad brzegiem Sekwany... No, a wieczory trzeba obowiązkowo spędzić w murach Paryża. Chłód wtedy uprzyjemnia pobyt w wszytkich jego zakątkach.

A mało Paryżan zna dobre swoje miasto. Bo miasto to rozległe i na szereg mniejszych „miast” dziś podzielone. Kto mieszka w okolicach placu Clichy i ma dość tamtejszego „pejzażu”, niech sobie zrobi wieczorem wycieczkę na Montparnasse; a kto ma dość okolic placu Republiki, niech się wybierze na Pola Elizejskie... Niema nic przyjemniejszego.

Zaciekawia czytelników, gdzie się wieczorami zbiera polska kolonia Paryża? Niełatwo to w paru określić słowach. Bo Polaków w Paryżu jest kilkanaście tysięcy (nie mówiąc o miejscowościach podmiejskich, gdzie jest drugie tyle robotników), a kolonia ta jest społecznie bardzo zróżnicowana: urzędnicy, dziennikarze, literaci, malarze, rzemieślnicy, a wreszcie tacy bez określonego zajęcia, żyjący niewiadomo z czego.

Jest kilka kawiarni, gdzie zbierają się chętnie Polacy, ale najczęściej się ich jednak spotyka na Montparnas-

Niemcy nie pochwalały polityki kowieńskiej.

BERLIN, 30.7. (PAT).

„Vossische Ztg.” odpowiadając na zarzuty „Izwestij”, jakoby berliński dziennik uległ polonofilskim nastrojom i dzięki temu starał się wpłynąć na rząd Rzeszy w kierunku wrogim Litwie, a równocześnie uspakajając na sowieckie obawy, że polityka niemiecka w kwestii litewskiej mogłaby w momencie bardzo odpowiednim być podyktowana względami na skłonność do orjentacji zachodniej stwierdza, że teza moskiewska wykluczająca możliwość pokojowego rozwiązania sporu polsko-litewskiego, a zastrzegając się jednocześnie przeciwko każdemu innemu sposobowi załatwienia tego sporu, zmusza pismo do przeciwstawienia się wywodom sowieckim.

„Vossische Ztg.” kończy swą replikę ogłoszoną p. t. „Reka Moskwy w Kownie” następującym zwrotem: „Uważamy, zdaje się, że w przeciwieństwie do Moskwy, że nie osiągnięto się pokojowego rozwiązania sprawy, jeżeli nadal uprawiana będzie w Kownie polityka, która wywołuje wrazenie u dyktatora litewskiego, jakoby mógł on liczyć na poparcie Niemiec, jeżeli będzie on w dalszym ciągu, jak dotąd odrzucał wszelkie porozumienie.

Chamberlain o pakcie Kelloga.

LONDYN, 30.7. (PAT). Chamberlain wygłosił dzisiaj w Izbie Gmin mowę, w której poruszył sprawę rozbrojenia i paktu Kelloga.

Mówiąc o propozycjach Kelloga Chamberlain stwierdził, iż Anglja musi się liczyć z zobowiązaniami wynikającymi z paktu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich. W myśl traktatu locarneńskiego, mocarstwa, które traktat ten podpisały są zobowiązane do działania dopiero wtedy, gdy jedno z mocarstw które przystąpiło do traktatu popełniło akt agresji, ale w tym wypadku uległby naruszeniu również pakt Kelloga, podobnie jak traktaty locarneńskie i pakt Ligi Narodów. W sprawie samoobrony w związku z paktem Kelloga Chamberlain zacytował ustęp oświadczenia Kelloga, iż każdemu suwerennemu państwu przysługują prawo obrony w razie napadli lub inwazji.

Chamberlain wyraził nadzieję, że przed końcem miesiąca uda się dojść do porozumienia by w imieniu Anglii podpisać traktat proponowany przez Stany Zjedn., nie przesadzając, jakie będą następstwa i znaczenie traktatu Chamberlain uważa, iż pakt Kelloga jest wyrazem stanowiska wszystkich wielkich mocarstw w sprawie wojny. Pakt Kelloga stwierdzając wszystkie okropności wojny uznaje ją tylko w wypadkach koniecznej samoobrony.

Znaczenie traktatu będzie zależało nie od formalnych zobowiązań Stanów Zjedn., ale od stanowiska, jakie Stany Zjedn. zajmą w przyszłości w każdym poszczególnym wypadku. Jeżeli opinia angielska poprze pakt Kelloga, stanie się on jednym z najstraszniejszych narzędzi przeciwko wojnie i najpewniejszą gwarancją pokoju. W tym duchu rząd angielski zgłosił swoją współpracę ze Stanami Zjedn. — by doprowadzić do realizacji paktu.

Ogłosy o nowym rządzie Koroszeza.

BIAŁOGRÓD, 30.7. (PAT). Prasa wyraża się przychylnie o utworzeniu rządu Koroszeza, w skład którego wchodzi przedstawiciele czterech najsilniejszych grup parlamentarnych, obejmujących dwie trzecie ogólnej liczby deputowanych w obecnym parlamencie. Dzienniki podkreślają, że połowę portfelów piastują osobistość z nowych prowincji, a szczególnie tak ważne portfele, jak spraw wewnętrznych, finansów, robot publicznych i reform agrarnych.

Aresztowanie szpiegów sowieckich.

STOKHOLM, 30.7. (PAT). Jak się dowiaduje szwedzka agencja telegraficzna od tutejszych władz policyjnych, dwaj Rosjanie dr. Aleksandrow i adwokat Konstanty Mitiwiecz zatrzymani przez władze policyjne dotychczas nie zostali zwolnieni. Pozostają oni pod zarzutem szpiegostwa wojskowego. Władze policyjne odmawiają udzielenia wszelkich informacji co do rodzaju wykrytej akcji. W dniu dzisiejszym nie są przewidywane dalsze aresztowania.

80.000 aków zboża w ogniu.

NEW YORK, 30. VII. PAT. Ołbrzymi pożar zniszczył 80.000 aków zboża na pniu pomiędzy miastem Wallawalla, a rzeką Touchet. 20 domów farmerów spłonęło doszczętnie.

Walki w Meksyku.

PARYŻ, 30.7. (PAT). Do „Chicago Tribune” donoszą z Meksyku, że koło Rio Verde przyszło do starcia pomiędzy wojskami związkowymi, a rewolucjonistami, przyczem zginęło dwu żołnierzy wojsk związkowych oraz 19 powstańców.

Dalsze losy Beli Kuhna.

WIEN, 30.7. (PAT). Według doniesień dzienników Bela Kuhn po powrocie do Rosji ma rozpocząć urlop, który spędzi na Kaukazie. Przedtem jednak wyjedzie on na kilka dni do Moskwy celem odwiedzenia rodziny oraz zdania władz sowieckim sprawozdania ze swej działalności propagandystycznej na terenie Austrii.

Projekt budowy kolei Rzym — Bagdad.

WIEDEK, 30.7. (PAT). Według wiadomości nadeszłych tu z Rzymu grupa przemysłowców włoskich planuje budowę nowej linii kolejowej która łączyła bezpośrednio Rzym z Bagdadem. Twórcą tego planu jest inżynier włoski Magliotti. Punktem wyjścia tej kolei transbałkańskiej będzie Rzym. Kolej pójdzie przez Bari do Duracco, przez granicę macedońską, Saloniki do Dedegacz i do Konstantynopola skąd przez Turcję i Irak do Bagdadu. W projekcie tym przewidziana jest budowa olbrzymiego tunelu pod Bosforem. Nowa kolej z Rzymu do Bagdadu skróci podróż z Rzymu do Konstantynopola o 18 godzin.

Fermenty w Egipcie.

Protest przeciwko rozwiązaniu parlamentu.

LONDYN, PAT. Wczoraj w Kairze, pomimo wyraźnych zarządzeń rządowych, zabraniających zebrań o charakterze politycznym, członkowie rozwiązanego parlamentu, należący do partji Wałd, zebrałi się w prywatnym domu.

Na 335 członków parlamentu i senatu w zgromadzeniu wzięło udział 202, którzy uchwaliłi i podpisali rezolucję, nazywającą rozwiązanie parlamentu aktem niekonstytucyjnym.

Rezolucja twierdzi, iż parlament nadal istnieje, domaga się od rządu rezygnacji, ogłaszając wszelkie zarządzenia o charakterze prawodawczym, wydane przez obecny rząd, zarówno jak i zawarte w tym okresie układy za pozabawione siły prawnej i nieważne.

Obecni posłowie izby deputowanych i senatu złożyli przysięgę, iż będą występować w obronie konstytucji do ostatniego momentu życia.

sie, gdzie po wojnie namnożyli się piśmiennych i większych lokalni. Tu jest stosunkowo najłatwiej spotkać znajomego, tu się prowadzi rozmowy i zawsze kurtuazyjne dyskusje, tusię wysłuchuje ostatnich „kawałów” i plotek, przywołanych przez przybyszów z kraju, tu się flirtuje, tu się

tańcu, tu się spija monachijskie piwko i „citrone pressé”, koniaki i „whisky”. O tej ostatniej dziedzinie nic, niestety, nie mógłbym powiedzieć bez zrobienia wywiadu z którymś z montparnasowskich „popijbratów”. Ale to już innym razem.
Kazimierz Smogorzewski.

Wzajemne uzupełnianie się.

Pisząc przed kilku tygodniami o wystawie rolniczo-przemysłowej przy pierwszych Północnych Targach w Wilnie, wypowiedziałem zdanie, że projekt urządzenia jej nie mógłby powstać wogóle, gdyby społeczeństwo nie było przeświadczone co do wielkości zdobyczy, osiągniętych w dziedzinie gospodarczej. Nie wynika stąd jednak, że wystawa wywrze wrazenie imponujące, że wywrze wogóle wrazenie na zwiedzających—przybyszach z innych stron. Bo ci przybysze z innych stron na każdym kroku przywykli widzieć u siebie rzeczy o wiele lepsze, niż te, które im pokażemy jako wyborowe.

Zresztą czem, mówiąc otwarcie, możemy się pochwalić—my tu na kresach wschodnich liczący najwięcej analfabetów, stojący na najniższym poziomie kultury i uświadomienia społecznego, posiadający najradszą sieć dróg, odciepi od dogodnych rynków zbytu i zakupu, obrabowani do koszułi w czasie wojen i najazdów. Nasz przemysł niema zwiększonych widoków rozwoju z racji braku tych surowców, które stanowią warunek istnienia wielkiego przemysłu. Nasze rolnictwo produkuje trzykrotnie mniej niż gdzieś w Poznańskiem. Nasz handel skurczył się od obrótów kramiowych, ponieważ Wilno utraciło znaczenie węzłowego punktu tranzytowego w wymianie międzynarodowej. Nie są to słowa czece, na wiatr rzucone—lecz fakty życiowo stwierdzone, a przez statystykę zaikosowane.

I my się odważamy w tych nie-szczęśliwych dla nas warunkach na urządzenie specjalnej wystawy rolniczo-przemysłowej, nie obawiamy się drwiących uśmiechów lub wyrazów politowania, demonstrując niski stan naszego przemysłu i rolnictwa przed gośćmi z innych dzielnic, uprzemysłowionych i rolniczo postępowych, nawet przed gośćmi z zagranicy? Czy nie bardziej byłoby wskazane raczej ukrywać ten stan przed oczami obcych, unikając Targów, które skupiają dokoła siebie przeważnie „nie swoich”, a organizując się do pokazów miejscowych, dla których miarową jest swą własną skalą porównawczą?

Na to jest jedna, krótka i wyraźna odpowiedź: W zamiarze wystawy rolniczo-przemysłowej przy Pierwszych Północnych Targach w Wilnie nie jest demonstracją li tylko stanu obecnego przemysłu i rolnictwa, lecz przede-wszystkiem wysiłku produkcyjnych czynników społeczeństwa kresowego, wysiłku zbiorowego i indywidualnego, w dziele odbudowy zniszczonych warztatów pracy i planowej ich następnie rozbudowy. Odbudowa trwa z przerwami od roku 1918, rozbudowa zaledwie od końca 1926 r., bo tylko od tego czasu, wkrótce po przewrocie majowym zaistniały warunki, i sprawiedliwiące zastosowanie wkładów i pracy, obliczonych w swym efekcie na przyszłość, a nieoprzestających na zapewnieniu minimum egzystencji. Do połowy roku 1926 gospodarstwo możliwości rozwojowe nie istniały, ponieważ negatywny, a nawet wrogli stosunek sfer rządzących do rolnictwa wogóle i do kresów wschodnich w szczególności powodował zanik zmysłu pracy.

Rozbudowa trwa zatem od niedawna, odbudowa—dłużej, była jednak zadaniem trudnym. Pięćdziesiąt procent przestrzeni leżało odłogiem. W jednej tylko Wileńszczyźnie przeszło 3000 obiektów rolnych pozostawało bez opieki i właściciela. Około 400 wsi zrównanych było z ziemią, a tyleż zniszczonych częściowo. Odbudować należało 75 tysięcy budynków mieszkalnych i gospodarczych, nie licząc setek fabryk i zakładów przemysłowych. Okupanci przywłaszczyli najlepszy dobytek, wprowadzili najgorsze bydło i konie, pozostawiając padlinę, zarażoną ksigesuszem, noszącą i innymi chorobami.

I jakkolwiek przeto nasz obecny stan gospodarczy w porównaniu do innych dzielnic znajduje się na niższym i o wiele niższym poziomie,—jest jednak wynikiem kolosalnego wprost imponującego wysiłku wpierelem zapewnienia maximum egzystencji przez odbudowę zniszczonych warztatów pracy, później celem zapewnienia przyszłości przez ulepszenie i planową rozbudowę tych odtworzonych nanowu warztatów.

Powtarzam, wystawa rolniczo-przemysłowa nie jest celową demonstracją stanu, lecz wysiłkiem, które osiągnięcie tego stanu umożliwiły, innymi słowy, demonstracją dorobku. Cel ten zostałby znakomicie zrealizowany, gdyby naprzykład obok jakiegoś ładnego okazu zwierzęcego można było umieścić inny z roku, dajmy na to, 1919,—obok wyrobów przemysłowych,—widok zgłiszcz fabryki, później odbudowanej. Rzecz prosta, wystawa nie może tem się zajmować.

Zadanie to, między innymi wypełnia inna wystawa przy tychże Pierwszych Targach Północnych w Wilnie — wystawa regionalna. Zgromadzone na niej ekspozyty w postaci wykresów, map, modeli i t. p., sporządzone odnośnie do poszczególnych lat, dadzą możliwość opanowania świadomością tego stanu, jaki istniał przedtem, a obecnie. Pod tym względem wystawa regionalna jakby uzupełnia wystawę rolniczo-przemysłową, z drugiej strony — jakby ułatwia zadanie tej ostatniej. Gdyby zwiedzający wystawę rolniczo-przemysłową mógł zwiedzić ją łącznie z wystawą regionalną, cel byłby całkowicie osiągnięty, bowiem widocznym by się stał cały ogrom żywotnej energii społeczeństwa, które w tak niesprzyjających warunkach zdołało pchnąć życie gospodarce na tory normalnego rozwoju.

Harski.

Efekt liczbowy amnestji

Cyfra ułaskawionych przekroczy 10000.

W swoim czasie, podczas dyskusji, jaka z powodu wniesionego przez rząd projektu amnestji odbywała się w sejmie, ze strony opozycji podniesiono zarzut, że zrealizowanie rządowego projektu amnestji nie będzie bynajmniej dobrodziejstwem dla odsiadujących karę.

Czy pierwsze dni stosowania amnestji usprawiedliwiają te wątpliwości?—zwracamy się do kierującego pracami ministerstwa sprawiedliwości, podsekretarza stanu, p. Cara.

—Już teraz mogę oświadczyć, że amnestja jest aktem, którego dobrodziejstwa odczuwają dziesiątki tysięcy ludzi—odparł p. min. Car. Z danych, które ministerstwo sprawiedliwości otrzymuje, wynika, że liczba przestępców, podpadających pod amnestję, jest niespodziewanie wielka. Dość powiedzieć, że dotychczas w okręgu apelacyjnym warszawskim zwolniono przeszło 2 tys. osób. A apelacyjny w Polsce jest osiem.

Celem zebrań dokładnych danych p. pods. stanu Car zarządził statystykę, której wyników spodziewa się w październiku. P. Car przypuszcza, iż pierwsza lista osób, które skorzystały z amnestji, przekroczy 10 tysięcy.

Cyfra ta będzie znacznie przekroczone, jeśli się uwzględni tych, którzy w przyszłości skorzystają z amnestji, a więc jeszcze nieosądzonych lub takich, których wyroki nie uprawomocniły się jeszcze.

Tarcia wewnętrzne w Rumunji.

BUKARESZT, 27. VII. PAT. Przywódca narodowej partji chłopskiej Manju był dziś przyjęty przez radę regencyjną. Jakkolwiek szczegóły audjencji nie są znane, twierdzą ogólnie, że usiłowano nakłonić Manju do porzucenia akcji, utrudniającej stabilizację lei. Manju jednak ze swej strony starał się przekonać radę regencyjną, że pozostanie partji w rządzie szkodzi poważnie interesom narodu i żądał ponownie natychmiastowej dymisji gabinetu Bratianu.

30. VII 28.

Prasa francuska o wywiadzie gen. Góreckiego.

PARYŻ, 30. VII. PAT. Szereg pism francuskich przedkwestkuje wywiad, udzielony przez prezesa Banku Gospodarczego Krajowego Góreckiego dziennikowi Baltische Presse w sprawie zasadniczych zagadnień w stosunkach polsko-gdańskich i zaopatruje ten wywiad zyczliwymi komentarzami co do stanowiska, zajętego przez Polskę w sprawach gospodarczych wojnego miasta Gdańska.

Kiedy traktat handlowy z Czechami wejdzie w życie.

PRAGA, 30.7. PAT. Jak donoszą „Narodni Listy”, rząd czechosłowacki ustalił z rządem polskim, że dodatkowe umowy do traktatu handlowego zawartego między Polską a Czechosłowacją, wejdą w życie z dniem 1-go sierpnia b. r.

Provizoryczny termin rokowań handlowych pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją zostanie przesunięty z października na okres dalszy, a to ze względu na wewnętrzną sytuację polityczną Jugosławji.

Urlop ministra Składkowskiego.

Dnia 31 b. m. minister Składkowski wyjeżdża wraz z małżonką do Paryża na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Pana ministra zastępować będzie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Jaroszewski.

Po odwołaniu posła Michałowskiego z Budapeszta.

BUDAPESZT, 30. VII. PAT. „Pester Lloyd”, „Budapesti Hirlap”, „Pesti Hirlap” i „Nemzet Ujsag” składają w serdecznych słowach uznanie posłowi Michałowskiemu który w dniu wczorajszym wręczył regentowi swe listy odwoławcze. Prasa podkreśla, że poseł Michałowski, który reprezentował swój kraj od 24 grudnia 1924 roku, zjednał sobie głęboką sympatię zarówno w kołach politycznych jak i towarzyskich Węgier. Wszyscy na Węgrzech są przekonani, piszą dzienniki, że poseł Michałowski pracował z oddaniem na rzecz rozwoju przyjaźni polsko-węgierskiej upragniej przez całe Węgry.

Odwołanie ambasadora.

KOPENHAGA, 30. VII. PAT. Król przyjął dziś na zamku Amalienborg polskiego ministra pełnomocnego Rozwadowskiego na audjencji po-zegnalnej.

Polska ma otrzymać kolonie.

PRAGA, 29. VI. Narodni Listy omawiając sprawę usiłowań Rządu Polskiego skierowania emigracji polskiej na odpowiednie tereny, zamieszczają wiadomość na podstawie doniesień z Wiednia, jakoby Rząd Polski zwrócił się do Rządu Francuskiego z prośbą aby ten pomógł Polsce do uzyskania jednej z dawnych kolonii niemieckich.

Propozycja ta została podobno przez Rząd Francuski przyjęta bardzo przychylnie i Francja nosi się obecnie z zamiarem wystąpienia na jesieniem zgromadzeniu Ligi Narodów, z planem, według którego nie-tylko Polska miałaby uzyskać mandat nad pewnymi koloniami, lecz również i inni sprzymierzeńcy Francji, jak Czechosłowacja, Rumunia i Jugosławia.

Lotnicy polscy wyruszają na wielki raid.

WARSZAWA, 30. VII. PAT. Dziś rano porucznicy Kulina, Szalas i sierż. Kłosek wystartowali na samolocie Fokera z Dębina do lotu Dębina-Bagdad-Kair-Warszawa.

Katastrofa w łódzkiej fabryce.

ŁÓDŹ, 30. VII. PAT. Fabryka chemicznej w Łodzi Hadrjana spłonęła doszczętnie. Wskutek wybuchu benzyny wypadły wszystkie szczyby w czterech przyległych ulicach. Czterdziestu cztery osoby zostało poparzonych i rannych.

Zjazd Legionistów w Poznaniu.

POZNAŃ, 30.7. (PAT). Na walnem zjeździe przeszło i delegatów oddziałów okręgu Związku Legionistów Polskich, który odbył się w Poznaniu 28 lipca b. r. po omówieniu spraw organizacyjnych uchwalono rezolucję treści następującej: Zjazd przeszedł i delegatów oddziałów okręgu Związku Legionistów Polskich w Poznaniu stojąc na stanowisku aparytnym składa hold Ignacemu Mościckiemu, Prezydentowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i najgłębszą część Komendantowi, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, którego rozkazom zawsze wiernie się podporządkowuje. Równocześnie zjazd solidaryzuje się z akcją polk. Sławka z Bezparytowego Bloku W. z Kz. stojąc na stanowisku że obowiązkiem społeczeństwa jest stanąć w zwartym szeregu przy budowie podwalin mocarstwowej Polski.

ECHA KRAJOWE

Nowy kościół na Polesiu.

Na pustym górzystym wznesieniu, nad bagnistym brzegiem łąk Stochodu, na świeżym gąslem pobojowisku wszechświatowych bojów, gdzie rozgrywały się preludium losów Narodu naszego, wśród męsnianich jeszcze rumowisk pobojowiska, niemieckich betonów, niepozobieranych kolczastych stosów kolczastych drutów i zapór, poszarpanych od strzałów pni i drzew, zmiadzonych na gruncach wsi Stare Czerwiczce w powiecie Kamienkoszyskim na Polesiu — widnieje z daleka świącący, nowopostawiony kościół katolicki, nowa polska kościółka na wschodnich kresach płocka. Jest to fundacja świeża, ze szczerzej donacji Marii z Hr. Borkowskich Bocheńskiej, jako zapoczątkowanie nowej polskiej katolickiej parafii.

Dnia 22 lipca r. b. odbyło się na miejscu poświęcenie tej świątyni Bożej, na którą to uroczystość przybył poświęcając osobie Jego Excellencji biskupa Łozńskiego z Pińska wraz ze swoją asystą. Tam swoim przybyciem podkreślił biskup zebranemu ludowi i obecnym ziemianom znaczenie religijno-narodowe tej uroczystości w zespoleniu polskości i ofiarności prywatnej dla dobra polskości, tam gdzie praca rządowa w swych zabiegach jest niewystarczająca.

Znaczenie zebrania odczuliśmy my, ziemianie, przybyli na uroczystość, pomni na przesławianą religijno-narodowe z czasów Carów rosyjskich i świadomi będąc znaczenia dla polskości na kresach każdej nowopowstającej katolickiej i nas parafii w obecnych zwłaszcza czasach, gdy na skutek szablonowego wprowadzania w życie reform rolnych gwałtownie zrywano polskości na kresach kruszą się stopniowo i stale topnieją. Obecnie, zwłaszcza gdy dzięki wpływom elementów, obojętnych lub wręcz naszej państwowości, wzrasta ich siła i gdy lawina wrogich ekonomicznie i dzielnicowo nam elementów tezie i nieprzepranym pierścieniem nas otaczają.

W tych warunkach pozostaje celem niezatrącaną powstających śladów narodowościowych dla polskości przynajmniej się i podporządkować pod jedną istniejącą organizację przetrwać w kościele katolickim. Ta odwieczna Piotrowa epoka w swym promieniowaniu na życie rodzinne od kolebki aż do trumny codziennym zbiorowemu modlitwami, katechizacją starszych i młodzieży, obowiązkowo co tydzień zbieraniem się i odwiezieniem kościoła, przygotowaniem do sakramentów, misjami, rekolekcjami, bractwami, zbiorową pracą społeczną, w obecnych warunkach braku odpowiednich środków jest w stanie jedynie ocalić polskości kultury na kresach.

Zadania temu nie sprosta na pustkowiu kresowych obszarów ani szkoła powszechna po wsiach, ani dodatkowe, doraźne wykształcenie przy wojsku.

Brak im ciągłości. Zbyt krótko trwają by móc sprostać zadaniu i zbyt są zależne od inwazyjnego rozporządzeń zmiennych panów ministrów.

Zostawieni w tej walce ideowej obrony polskości na kresach wśród mas po wsiach inicjatywy prywatnej i siły samoczynowej my, ziemianie i rolnicy kresowi na Polesiu, z tym większą wdzięcznością witamy każdy obywatel zewnątrzni poręczności naszych, tembardziej gdy on idzie z dalekich dzielnic Ojczyzny naszej, dając nam dowód wspólnej łączności politycznej myśli polskiej i otuchy przetrwania.

Takim właśnie objawem jest fundacja w Czerwiczce nowej parafii, zapoczątkowana przez obywatelkę kraju nie wśród nas urodzoną, daleko od nas wychowaną, i nie wśród nas zamieszkałą, której jedynie świętą duch iście katolicki, wysoki rozum polityczny i dobroć wroczona podkopywały odczuć i zrozumieć cały tragizm obecny na kresach, jaki my tu zrodzeni przechodzimy, pozbywani i wyrzuceni z siedzib praojców przez nasz polski rząd w imię dobra Państwa polskiego.

Niech temi słowami wolno mi będzie podziękować dostojnej tej Pani od zebranych na uroczystości poświęcenia rodaków. — Oby przykład ten, póki jeszcze czas, nałchał inicjatywę prywatną i ofiarnościę szerszą, by iść w tym samym kierunku, wzmocnienia polskości przez organizację katolicką naszą zachodnią Polskę kulturą aż przyjdzie ów oczekiwany dzień, gdy prawda u nas zwycięży i siery decydującej w stolicy naszej przyjdą do przekonania, że jedynie ta droga jest i prowadzi do uratowania polskiej kultury od zagłady, otaczającej nas lawiny. A owoc tej pracy niech będzie nagrodą dla Przewodzącej Inicjatorki Czerwiczkiej uroczystości.

Wincenty Hr. Kubiński.

BRASŁAW

8-mio dniowy kurs pożarniczy w Brasławiu.

Staraniem Stowarzyszenia Straży Pożarnej Województwa Wileńskiego został zorganizowany 8-mio dniowy kurs pożarniczy dla oficerów straży pożarnej powiatu Brasławskiego.

Na kurs zgłosiło się 44 słuchaczy, reprezentujących 16 miejscowości, w tym 9 szeregowych z Baonu KOP ze Słobódki. Dzięki uprzejmości Sejmiku Brasławskiego i bardzo przychylnego traktowania spraw pożarniczych przez pp. Starostę i D-cę KOP, który oddał do dyspozycji kursu ciekawity komplet łożek, kursanci zostali całkowicie skoszarowani i zaprowiantowani na koszt Sejmiku Brasławskiego.

Otwarcia kursu dokonał pan Starosta Brasławski w obecności pp. Prezesa Straży Pożarnej Brasławia Komisarza C. Kurbarskiego, Komendanta Straży Brasławskiej Kattana, Komendanta Kursu instruktora Jana Łuczynskiego i innych, wobec licznie zgromadzonej publiczności.

Wykładowcami kursu byli: pp. Inspektor Pożarnictwa Rudolf Dalstedt, Sekretarz Związku Straży Stanisław Krajewski, Instruktora pożarnictwa Jan Łuczynski, Dr. M. Aleksin, inż. Chmielewski i por. Bujański.

Kurs zakończono dnia 8-go lipca w niedzielę przerobieniem przed Komisją Egzaminacyjną ćwiczeń szkolnych z narzędziami pożarnictwa. Akcją gaszenia pożaru przeprowadzono na budynku Domu Ludowego, która wypadła nadzwyczajnie dobrze. Komisja Egzaminacyjna stanowiła: przewodniczący Prezes Związku Straży Pożarnej Województwa Wileńskiego p. Oktawiusz Rackiewicz oraz członkowie wykładowcy kursu. Wyniki egzaminu następujące: trzech skończyło z wynikiem celującym, 12 z dobrym, 28 z dostatecznym i 1 z niedostatecznym. Po zakończeniu egzaminu odbyła się przy dźwiękach fanfar defilada, po której udano się do sali Kasynej urzędniczej, gdzie nastąpił przemówienie: Prezesa Związku Wojewódzkiego Straży Pożarnej p. Oktawiusza Rackiewicza, który specjalnie podkreślił znaczenie kursów w tutejszym z punktu, zachęcając do wytrwałej pracy na polu społecznym pierwszych pionierów pożarniczych, z C-y Starosty, byłego Naczelnika Straży Sita-Nowickiego, który zapewnił strażom całkowite poparcie tak finansowe jak moralne, przyrzekając jaknajbardziej iść na rękę organizacjom dążącym do rozwoju pożarnictwa. Po wzniesieniu okrzyków na cześć najwyższych dostojników państwa i rozłaniu świadectw zgłoszali kursyści zasiadli do suto zastawionych stołów. Był to posiłek, na który prawdziwie zasłużyli.

TURGIELE.

— **Plaga bandytyzmu.** To, co się dzieje ostatnio w tej i sąsiednich okolicach, wzbudza w mieszkańcach ciągłą trwogę, o swoje dobro i niepokój o własne bezpieczeństwo.

Widocznie dobrze zorganizowana banda, działająca dotychczas bezkarnie, doszła do organizowania najazdów nocnych na majątki gospodarstwa włościańskie.

Obywatele są poprostu zterozoryzowani i podczas oficjalnego dochodzenia obawiają się zdradzać nazwiska prowodyrów; tymczasem wśród ludności imiona te są bznane. Banda zrobiła swoją specjalnością kradzież zboża ze śpiczlerzy, szczególnie proca zimową. Zwykle grupa z 8-10 osób dzieli się na połowę, przyczem jedna część otacza dom gospodarski, druga zaś rabuje.

Stosunkowo niedawno w pewnym większym folwarku skradzioną została cała uprząż — najajutrz nie można było wyjść na robotę. Jedyn z złodzieiów sprytnie uнікаł policji, nocując w różnych miejscach — aż wreszcie wogóle znikł z tej okolicy.

Przed kilku dniami w jednej z wiosek — za sprawą tej samej prawdopodobnie bandy — podkopano się pod dom zamożnego włościanina i zrabowano mu nowe ubranie, kilka par obuwia, sukno i t. d. Wobec niepodobieństwem wprost staje się praca, skoro plony rocznego, często ciężkiego wysiłku stają się w jedną noc plonem nędżników.

Koniecznym jest za wszelką cenę wykrećcie tej bandy. Nietylko policja, lecz i ludność powinna wyżyć wszystkie siły. Nocne warty, obławy, perjodyczne rewizje u osób podejrzanych, kolejne dzury uzbrojonych gospodarzy mogą i muszą położyć kres zreszcie lat 40 wogóle nie było słychać.

Obywateł.

dobry nasz znajomy ze sceny wileńskiej a obecny nasz miły gość z Poznania, doskonale sztukę wyreżyserował, zaś artyści nasi „miejscowici” uczynili wszystko aby pokazać obu gościom z Poznania, że... i my w Wilnie cośniedobrego potrafimy. Kto nie wierzy, niech pójdzie popatrzeć z jaką precyzją charakterystyki gra p. Wacław Malinowski zaraz w pierwszych scenach pierwszego aktu a i do końca sztuki; z jaką naturalnością i wdziękiem kocha p. Lelska swego Janka, co w leń sobie pali... ach!... dla innej kobiety! jak elegancyjnie i szarmancko wygląda p. Stanisław Dąbrowski w roli szczęśliwego rywalu własnego syna (podobno p. St. Dąbrowski jest tylko przelotem na scenie w Lutni, a wielka szkoda!); niech wreszcie popatrz jak p. Wyrwicz w roli niedużej jakiegoś doktora, któremu wiek niesłuchanie podłoży rozluźnił klepki we łbie, dokłada wielkich starań aby nie było w grającym zespole zlekceważenia choćby trzecioplanowej roli. Dość powiedzieć, że p. Molska gra babę do sprzątania.

A w sztuce Czapka interpretacja zgoda wszystkich ról niełatwa jest bynajmniej. Rzecz dzieje się — w przetrzeźni i w czasie; odrobnie — w czwartym wymiarze. Chwilami wszystko na scenie sprawia wrażenie wizji — snu — przedstawienia marionetkowego i trzeba być bardzo wystrzeżać aby wizjerskiego nastroju nie przerwać zbyt realistyczną grą. Jeden tylko aktor ma prawo być całkiem naturalnym, z czego też p. Lenk sownie korzysta.

Narazie pozornie jesteśmy w świecie najzupełniej realnym. U słynnego adwokata, prowadzącego proces niejakiego p. Gregora z p. Prusem o rozległe dobra, stanowiące wielomilionową fortunę, proces ciągnący się już okrągłych sto lat — zjawia się pewne-

go dnia słynna, ogromnie słynna śpie-waczka, bardzo piękna (choć trudno byłoby wiek jej określić) p. Emilia Marty i powiada: „Ja wiem, że słuszność jest po stronie młodego p. Gregora. Ja wiem, że istnieje testament, który jeszcze jego pradziadka uczynił najlegalniejszym właścicielem i dziedziem fortuny, o którą się z Prusami procesuje. Oryginał tego testamentu, który wszelką wątpliwość rozstrzygnie, znajduje się tam a tam, w koperce, od stu lat niekniętej, pod nienaruszonymi pieczęciami...”

Sensacja. Sztuka zaczyna się à la americainie. Zaciekawienie rośnie jak na drożdżach. Alisi zaraz już w następnej, drugiej odsłonie przenosi nas Czapek w świat... absolutnej niepo-czytalności i nieodpowiedzialności wobec...nawet praw rządzących światem. Sama inscenizacja zapowiada to przeniesienie nas w dreszczem przejmującą niesamowitość... Na te czarne, czarne draperyj, stojący na lekkim podwyższeniu, samotny fotel o wysokości złocem oparcu, czerwona materja płoweczony... I już!... Emilia Marty, która na tym tronie ma rezydencję swoją, ta enigmatyczna kobieta w czarnych atłasach, o nieokreślonym wieku, przelastca się momentalnie w oczach naszych w istotę... jaknajwyraźniej nie z tego świata. Co to jest? Kto ona? Co to za zjawisko?

Emilia Marty? Hej! To tylko jakby najnowszą jej inkarnacja. Ona już była z kolei: jedną, drugą, trzecią najstojniejszą na świecie śpiewaczką. Tak. Ona i Emilia Marty nie jest. Któż więc jest ona? Ona jest ta, której nieboszczyk lekarz przyzoczył cesarza Rudolfa II-go, Grek nazwiskiem Makropulos dał przepis na eliksir wiecznego życia... Co? jak? Ależ, jeśli się nie mylimy, cesarz Rudolf, niedo-łączny monarcha, sam uprawiający

Rehabilitacja Nobilego.

BERLIN, 30. VII. PAT. Uczestnik wyprawy gen. Nobilego, czeski profesor Behunek przybył dziś w południe w towarzystwie siostry do Berlina. Prof. Behunek, udzielił niezwłocznie po przybyciu wywiadu prasie, akcentując przedewszystkiem gorącą swą przyjaźń dla Nobilego.

Następnie profesor oświadczył, że swoboda jego w wypowiedzaniu sądu o wyprawie nie jest niczem przez nikogo ograniczona. Materiały przywiezione przez wyprawę zamierza ów uczony opracować w pracy naukowej, a wrażenia z przeżyć — w feljetonach dziennikarskich. Prof. Behunek doznaje wrażenia, że na podstawie dotychczasowych wiadomości, jakie dotarły o wyprawie do opinii publicznej wyrobiono sobie fałszywy sąd o wydarzeniach na biegunie. Sąd ten krzywdzi Nobilego i jego włoskich kolegów.

Stosunek między Nobilem a Malmgrenem był jaknajlepszy. Malmgren był ulubieńcem Nobilego i ten wybrał go, pomijając szereg włoskich meteorologów. Szwedzki uczony dobrowolnie wyraził zgodę na wędrowkę po śniegach z zamiarem dotarcia do miejsca na stałym lodzie, skąd mógłby nadesłać pomoc. Nie odpowiada prawdziwie jakoby Malmgren miał być opuszczony. Nobile był stanowczo przeciwny tej wędrowce. Gen. Nobile został uratowany pierwszy dlatego, że Lundborg po wylądowaniu powołał się na wyraźny rozkaz, polecający zabranie przedewszystkiem Nobilego, a to w tym celu, aby uratowany kierownik wyprawy mógł z bezpiecznego miejsca pokierować należycie dalszą akcją ratunkową. Poza to jeszcze jeden wzgląd przemawiał za uratowaniem Nobilego. Był on mianowicie najlżejszy z całej grupy rozbitków, a aparat Lundborga nie mógł znieść większego obciążenia.

Pomoc „Krasina“ nadeszła w ostatniej chwili, albowiem kra, na której znajdowali się rozbitkowie, zaczęła się gwałtownie rozpaść.

Zappi u pani Malmgren.

STOKHOLM, 30.7. (PAT). W dniu wczorajszym Zappi w towarzystwie konsula gen. Włoch w Stokholmie złożył wizytę pani Malmgren. W związku z tem Szwedzka Agencja Telegraficzna dowiaduje się co następuje: Zappi odgłosił się od swych towarzyszy w Krylio, po uzyskaniu, na zasadzie osobistej prośby, zezwolenia na udanie się do Stokholmu. Wczoraj o godz. 2 pp. w czasie wizyty u pani Malmgren Zappi wręczył jej busole oraz inne przedmioty wartościowe, które Malmgren pozostawił na statku Citta di Milano, gdzie je opieczętowano. Zięć p. Malmgren, który był obecny w czasie rozmowy, oświadczył przedstawicielowi Szwedzkiej Agencji Tel., że zarówno pani Malmgren jako też i on sam odnieśli wrażenie iż Zappi jest rzetelnym człowiekiem.

Przejazd gen. Nobile przez Niemcy.

BERLIN, 30.7. (PAT). Z Warmemuende donoszą, że dziś rano przybył tam gen. Nobile z członkami ekspedycji polarnej. Zastłony na oknach wagonu spyalnego yły zasłonięte i oprócz dwóch uczestników wyprawy, którzy wysiedli celem załatwienia formalności paszportowych nikt z jadących nie ukazał się na peronie. W Magdeburgu wejście na dworzec zamknęła policja. W ostatniej chwili przed odejściem pociągu gen. Nobile próbował wyjść z wagonu, chcąc udać się do wagonu salonowego kurjera hamburskiego, czemu jednak personel kolejowy się sprzeciwił.

Wywiad u gen. Nobile.

BERLIN, 30.7. (PAT). W przejeździe przez Niemcy gen. Nobile udzielił dziś wysłannikowi berlińskiego „8 Uhr Abendblatt“ wywiadu w którym podkreślił z naciskiem, że wszystkie dotychczasowe sprawozdania o losach ekspedycji ogłoszone bez jego udziału zawierają szereg niegodnych z prawdą. Z największym oburzeniem Nobile piętnował twierdzenie, jakoby Zappi i Mariano mieli się żywić trupem Malmgrena. Nobile z zalem występował przeciwko krytycznym głosom prasy, oświadczać, że nikt nie może sobie wyrobić należytego sądu o tragedji tej ekspedycji, kto nie brał w niej bezpośredniego udziału. Nadejście czas, kiedy danem mu będzie wystąpić z publicznym wyjaśnieniem i opowiedzieć całą prawdę.

Lotwa zażąda odwołania Sudakowa.

Jak podaje „Siegodnia“ odwołanie wojennego attache sowieckiego Sudakowa z Łotwy jest rzeczą zdecydowaną.

Po aferze szpiegowskiej Lange, która go skompromitowała, dalszy jego pobyt na odpowiedzialnym stanowisku jest nie do pomysłowania. To też odwołanie Sudakowa jest zdecydowane jak w rewjoensowiecie ZSSR, tak i w odpowiednich urzędach lotewskich, które utrzymują z Sudakowem bezpośrednie stosunki.

W tym wypadku, jeżeliby odwołanie Sudakowa nie nastąpiło w najbliższych dniach, władze lotewskie oficjalnie zażądają odwołania Sudakowa i wyznaczenie jego zastępcy. Według posiadanych i informacji narady w tej sprawie już się zaczęły i żądanie odwołania Sudakowa jest już przedłożone.

Pułk. Daukantas w Rydze.

Z Kowna donoszą: Wczoraj do Rygi wyjechał minister obrony krajowej Daukantas w towarzystwie litewskiego attache wojskowego dla państw bałtyckich pułk. Giedrajta. Cel wizyty — zaznajomienie się z organizacją lotewskiej marynarki wojennej.

Podróż litewskich skautów wileńskich.

Z Kowna donoszą: Skauci wileńscy, którzy przybyli do Litwy z Wilna, podróżują obecnie po wsiach i miasteczkach. W tych dniach po po-

astrologię i alchemję, umarł w 1612 roku, niebawem po złożeniu go z tronu przez brata Matjasza... Tak czy nie?

Tak. Co do słowa. To też rzekoma Emilia Marty ma obecnie trzyzsta lat z okładem jako urodzona w 1588 roku. Odmladzał ją raz po raz cudotwórca eliksir dra Makropulosa. Lec, ach!, przepis gdzieś się zawie-ruszył. I Emilia Marty starzeje się, starzeje... jak najwyklesza istota ludzka. Boże! Cóż za czarna rozpacz musi ją ogarniać? Taka strata! Taka strata... Jesteście państwo o sto mil. Emilia Marty tak niemiłosiernie jest znudzona trzyzstoletnim życiem że — proszę słuchać uważnie! — że gdy eliksir życia znajduje się (dzięki zbiegowi o okoliczności, o które w tej chwili niech nam nie chodzi), Emilia Marty... nie chce już dłużej używać eliksiru, nie chce już dłużej żyć. Gotowa jest odstąpić przepis każdemu, kto zapagnie go posiadać!

W ostatniej odsłonie sztuki zgromadzeni są na scenie wszyscy z najbliższego otoczenia nieśmiertelnej Grezynki obecnie Emilji Marty. Oto w jej ręku skreślony na pergaminie ręką dra Makropulosa przepis... Emilia Marty chce go dać każdemu z obecnych po kolei. Nikt nie chce eliksiru wiecznego lub choćby tylko kilkusetletniego życia. Nikt. Dostownie nikt. Ani bez mała stuletni doktor Szen-dorf a jakże przywiązany do życia, ani szesnastoletnia Krystynka.

I to jest właśnie pointe'a, teza i kwintesencja sztuki Czapka.

Czyliby w samej rzeczy człowiek tak bał się długowieczności, tak wprost uciekał od niej, jak to czynią wszystkie bez wyjątku dramatis personae zgrupowane dokoła 342-letniej bohaterki Czapka?

Ona sama tak rzecz tłumaczy:

Igrzyska Olimpijskie.

Elita świata sportowego znajduje się obecnie w Amsterdamie. Nigdy jeszcze, żadna Olimpiada nie cieszyła się taką frekwencją jak obecna, nigdy konkurencja nie była tak wielka, nigdy dojdzie do finału tak trudne, nigdy zdobycie jednego z trzech pierwszych miejsc tak niebywale zaszczytne. Już wieści z eliminacyjnych zawodów w poszczególnych państwach wskazywały, że poziom ogólny podniósł się niesłychanie — wśród osiągniętych wyników, zbliżone do rekordów światowych, wszędzie poprawiano stare rekordy krajowe.

To też tysiączne tłumy, przybyły do Amsterdamu celem oglądania najciekawszych sportowców świata, spodziewali się istnego deszczu rekordów, walki zażartej o każdy ułamek rekordu, o każdy centymetr. Wszystkie zawody krajowe, wszelkie drobne imprezy idą w ką — nie interesują nikogo — czemże są bowiem wobec rozgrywanej się tam — w Holandji walki olbrzymów. Z bijącym sercem oczekuje każdy sportowiec wieści z Amsterdamu, biorąc gazetę do ręki szuka przedewszystkiem wieści z IX Olimpiady.

Nareszcie nadeszły oto są. Do konkurencji rozegranych już całkowicie należą: rzut kulą, skok wyżej bieg na 10 kilometrów. Wyniki są następujące: pchnięcie kulą: 1) Kock (USA) 15 mtr. 87 cm. — rekord światowy. 2) Brix (USA) 15,78,3) Hirschfeld (Niemcy) 15,75, również lepiej od dawnego rekordu.

Skok: 1) King (U. S. A.) 1 mtr. 94 cm., 2) Hodges (U. S. A.) 1, 91, 3) Monard (Francja) 1, 91. Rekord światowy Osborne'a, wynoszący 2 mtr. 5 cm. nie był, jak widać, poważnie zaatakowany. Sam Osborne, choć wiemy napewno, że startował, nie odnalazł widocznie swej dawnej formy, gdyż brak go w pierwszej trójce.

Bieg 10.000 mtr.: 1) Nurmi (Finlandja) czas 30 min. 18,8 sek. (rekord olimpijski (30, 23,2) pobity), 2) Ritola (Finlandja) 30, 19, 4, 3) Wide (Szwecja). Mimo pogłoskę o słabej kondycji, Nurmi pokazał, że jest tem, czem był — niepokonanym na

sporze z Polską o likwidację skutków gwałtu Żeligowskiego, trudno je dziś nazwać inaczej, jak zadaniem Litwie ciosu w plecy“.

Ze swej strony Litwini robią Łotyszom różne trudności i drobne przykrości. Oto co pisze jedno z pism lotewskich:

Przedtem na wystawie do Rygi zjeżdżało się moc ekskursantów z Litwy, ostatnio nawet do 10 tysięcy. W r. b. wycieczki ograniczono nowymi przepisami. Oprócz tego, jak widać, wielką rolę odegrają tu motywy polityczne. Na jubileuszowe święto młodzieży lotewskiej i na święto pieśni miało przyjechać około 200 osób, lecz kowieńskie ministerstwo spraw wewnętrznych nie dało na to zezwolenia...

Syn powstańca 1863 r. Kazimierz Sobolewski znajduje się w bardzo ciężkich materialnych warunkach, z żoną chorą umysłowo, emerytury nie otrzymuje, prosi przeto o ofiarę miłosiernych ludzi. Zaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa“ dla „syna powstańca“.

Popierajcie LOPP.

Być może, że niewysłowiona nuda musi z matematyczną ścisłością ogarnąć człowieka po przeżyciu paru setek lat; natomiast wiem napewno, że na sztuce Czapka nikt się nie znudzi, pomimo, że aż w czterech jest odsłonach. Owszem — interesująca jest od początku do końca; sporo w niej modernizmu lubiącego trochę pochodzić na głowie; teza abstrakcyjna zreszcie zlewa się z fabułą z życia wzięta. Sa, którzy wolą... „Pociąg widmo“; bo daje jeszcze więcej emocji i dreszczyków; jest to jednak jawne przeoczenie poważniejszego założenia „Tajemnicy“.

Kreacje p. Grabowskiej (Emilia Marty) ma wysokie walory artystyczne. Niesamowitość zjawiska z ludzkanymi pozorami prawdy, przebłyński szalonego temperamentu byłej tancerki hiszpańskiej po przez znużenie ogarniające chwilami pra-prababkę Gregora, morbidem z wieczystej młodziecy odpadającej nagle w przelotny grymas starości, makabryczność i demoniizm zarazem — wszystko to składa się na oryginalną i błyskotliwą całość, nadługą pozostającą w pamięci. Dodajmy drobniagowe opracowanie roli widoczne w każdym geście, w każdej pozie, zawsze celowe, zawsze nieskazitelnie estetyczne — nie słabnące zajęcie i wysokie zadowolenie, z jakim się śledzi opanowywanie sztuk przez niepospolitą artystkę i utrzymywanie jej przez nią w ciekawym i niepowodziem charakterze do końca.

Cz. J.

Wrażenia teatralne.

„Tajemnica Makropulos“, sztuka w 3 aktach (4 odsłonach) Karola Czapka. Przekład A. Dostala i F. Gwiżdza. Drugi występ gościnny w Teatrze Polskim p. Zofii Grabowskiej.

— Czy chciałby pan żyć... trzysta lat?

— A pani?

Oto cały „problem“, pełny, przyznać trzeba, ujmującej prostoty, na którym zbudował sztukę swoją czeski pisarz Karol Czapka, autor dziś wcale modny. Niedawno grano w Warszawie jego sztukę obracającą się dokoła „problematu“ wytworzenia homunculusa, sztucznego człowieka. Słowem mamy do czynienia z autorem poszukującym... nowych dla publiczności teatralnej — dreszczów. Chwałebna rzecz! Przyjemnie wysłuchać sobie z trójkąta małżeńskich, z salonu „nuworyszów“, z bolszewickich „za“ i „przeciw“, z mroków Pirandellowych i Shaw'a sarkazmów... choćby w pół-świacie metafizycznego absolutu! A gdy jeszcze dyrekcja Teatru Polskiego zaklinie się na wszystkie świętości w komunikację swoim do gazet, że nigdzie, na żadnej scenie polskiej nie była dotąd „Tajemnica Makropulos“ *) wystawiona, a na afiszu ukazuje się imię i nazwisko p. Zofii Grabowskiej... to i czegoż chcieć więcej?

Pospieszmy też nie zwlekając określić, że do owej czeskiej nowalji przystąpił Teatr Polski ze szczerym pietyzmem. P. Grabowskiej.

*) Czy przypadkiem nie powinien polski tytuł sztuki brzmieć „Tajemnica Makropulosa“? Wszak rzecz się obraca około przepisu doktora Makropulosa.

Dookoła Targów--Wystawy Północnej.

Organizowanie wycieczek.

W związku z propagandą, zakrojoną na szeroką skalę, w kierunku ściągnięcia jaknajwiększej liczby wycieczek zbiorowych na Targi--Wystawę Północną organizacja wycieczki na terenie m. st. Warszawy podjął się p. mec. Bułharowski, który już porozumiał się w tej sprawie z biurem Ligi Gosp. w Warszawie oraz prezesem komitetu wykonawczego T. W., prezydentem miasta p. J. Folejewskim.

Wycieczka ta w liczbie najmniej niż 100 osób spodziewana jest 1 września i zabawi w naszym mieście 5 dni.

Obecnie Komitet Wykonawczy Targów--Wystawy pracuje intensywnie nad organizacją wycieczek zbiorowych. W tym celu prowadzi szeroko propagandę w kraju i zagranicą, zabiega, by uzyskać jaknajdogodniejsze warunki przyjazdu, zainstalowania na miejscu, wyżywienia oraz wyzyskania czasu by uczestnikom wycieczek pokazać wszystko, co godnym jest widzenia, niezapominając i o rozrywkach.

Według wypracowanego programu wycieczki po przybyciu do Wilna odbędą:

- 1) Spacer od kościoła Św. Piotra i Pawła przez wzgórze Antokolskie do Połpińskiego (piękne zakątki leśne i widoki na miasto), powrót autobusem lub statkiem—(4 godz.).
- 2) Spacer od Zwierzynca przez Karolinę (najpiękniejszy widok Wilna) do Szatun (urwiska nad Wilją), stamtąd przez Wilę łodzią do Zakretu—(4 godz.).
- 3) Wycieczkę do Werek i Kalwarii pieszo do Połpińskiego przez Wołkumpę lub statkiem—(4 godz.).
- 3a) Od Werek do Zielonego jeziora pieszo przez „Smolarnię”, powrót przez Dworzyszcze—(5 godz.).
- 4) Wycieczkę przez Ponary pieszo od lasu w Burbiszkach lub koleją do przystanku Ponary, albo wreszcie szosa, autobusem do Kapliczki w Ponarach; Kaplica i pobożnik z r. 1831, stamtąd do wzgórze w Garuchach nad Wilją—(8 godz.).
- 5) Wycieczkę do Nowej Wilejki pieszo przez lasy od Antokola, autobusem przez trakt Potocki, lub koleją; ruiny zamczku królowej Bony, fabryka Posseha, jazy na Wilence; powrót przez Leoniszki i Belmont—(6 godz.).
- 6) Wycieczkę do ujścia Waki i Papierni w Kuniejszyskach (Grzegorzewo). Koleją do Landwarowa, pieszo przez las landwarowski do Waki Kowieńskiej, stamtąd przez Sojdzie do stacji w Rykontach, powrót koleją—(12 godz.).
- 7) Wycieczkę do Trok szosą lub koleją—(12 godz.).
- 8) Wycieczkę do puszczy Rudnickiej koleją do Jaszun—(15 godz.).
- 9) Wycieczkę do jeziora Narocz, koleją przez Kobylnik lub autobusem—(30 godz.).
- 10) Wycieczkę do Nowogrodka i Świteży koleją przez Lidę i automobylem—(36 godz.).
- 11) Wycieczkę do Białowieskiej koleją przez Lidę i Wołkowyś—(48 godz.), lub w drodze powrotnej do Warszawy.

Obecnie opracowywane są kosztorysy każdej z projektowanych wycieczek, tak, że nim nasi goście z dalekich stron zdecydują się na zwiedzenie Targów--Wystawy, a przytem samego Wilna oraz jego bliższych i dalszych okolic, dowiedzą się, jakie czekają ich koszty.

Oczywiście zastosowane tu będą wszelkie możliwe ulgi, tak przy przejazdach, jak też i wyżywieniu i zakwaterowaniu.

Kierownikami tych wycieczek będą osobistości, znające i kochające nasze miasto i jego piękne zabytki. (r.)

Wystawa Regionalna.

Jak wiadomo, przy Targach Północnych przez Wystawę Rolniczo-Przemysłową, organizowana jest z inicjatywy i staraniem p. Wojewody Raczkiewicza Wystawa Regionalna, dla której przeznaczono pomieszczenie w murach po-Bernardyńskich, w lokalach, zajmowanych przez Wydział Sztuk Pięknych U. S. B.

Remont zewnętrzny murów jest na ukończeniu. Dokonywa go Dyr. Robót Publicznych sumptem państwowym przy pomocy finansowej Magistratu m. Wilna i komitetu wykonawczego Targów.

Najciekawszą innowacją jest olbrzymia sala dwupiętrowa.

Wystawa Regionalna według pomysłu prof. F. Ruszczyca zajmie sale i korytarze na parterze, I i II piętrze.

Na parterze urządzono salę honorową i gabinet prasowy.

Na wystawie znajdują się dzieła:

- 1) etnograficzny—T-wa Popier. Ludowego, pokaz książki oraz Wil. T-wa Bibliofilów;
 - 2) Urzędy wojewódzkie — administracja, opieka społeczna, zdrowie, rolnictwo, przemysł, wyznania, roboty publiczne i drogi wodne; 3) Kuratorjum Okręgu szkolnego; 4) Dyr. Kolei Państwowych; 5) Dyr. Poczty i Telegrafów; 6) Okr. Urząd Ziemi; 7) Policja Państwowa; 8) Więziennictwo (wzrost warsztatów wil. więzienia na Łukiszkach); 9) Państwowe Banki (Rolny i Gosp. Krajowego); 10) Opieka nad zabytkami (Oddział konserwatorski przy Urz. Woj., T-wo Miłośników Wilna i T-wo Przyjaciół Nauk).
- Atrakcją Wystawy będzie z pięcym zorganizowany dział sztuki. Zobaczymy tu szereg sal, w których zgromadzone będą dzieła, charakteryzujące rozwój sztuki wileńskiej od najdawniejszych do obecnych czasów. Nadmienić należy, że na całość tej niezmiernie ciekawej wystawy złoży się starannie zgromadzone: ekspozycje, mapy, wykresy, tabele statystyczne, modele, odnośna literatura, sztuka ludowa oraz sztuka czysta, a więc: rysunki, obrazy i rzeźby. (r.)
- Stan prac inwestycyjnych.**
- Zgodnie z planem rozbudowy i urzędzenia Targów--Wystawy, zaakceptowanym przez Komitet Wykonawczy, na terenie wre prace garożkawa. Już na ukończeniu jest pawilon główny, którego objętość wynosi

(2500 m. 2); w szybkim tempie dokonywują się prace w gmachu szkoły przemysłowo-handlowej im. Em. Dmochowskiej, przeznaczonej na ekspozycję rolniczą.

To samo widzimy, zwiedzając gmach teatru Letniego, przeznaczonego na pomieszczenie dorobku państwowego, reprezentowanego przez monopole.

Przystąpili również do budowy pawilonów firmy prywatne.

Na terenie ogr. Bernardyńskiego szybko posuwają się prace przy budowie pawilonu leśnego, który wzniesiony będzie z drzewa brzoźowego w korze, co ma wskazywać na powszechność i wartość tego gatunku drzewa na Wileńszczyźnie.

Już wybudowano szosę 400 mtr., łączącą ulicę Syrokomli z wejściem na Targi, co wpłynie na skrócenie drogi z Antokola.

Dział Targów Północnych, jak już dziś można ustalić, obejmie: w pawilonie głównym i niektórych prywatnych — wszelkiego rodzaju maszyny pochodzenia polskiego i zagranicznego, a więc: obrabiarki drzewa, motory spalinalne, maszyny młynarskie i tkackie, dalej galanteria żelazna, przyrządy mechaniczne i rękodzielnicze, hutnictwo (reprezentowane przez szereg fabryk górnośląskich), materiały techniczne z metalu i szkła, wreszcie skóry, wyroby gumowe i papierniczo.

Do tegoż działu dojdą ekspozycje z dziedziny elektro-technicznej, część przemysłu elektrycznego w połączeniu z koniecją.

W dziale rolniczym znajdą się: nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, bogato reprezentowane przez wiele firm i t. d. i t. d.

We własnym pawilonie T-wa Pol. Czerwonego Krzyża zgromadzone będą: materiały apteczne i urządzenia sanitarne.

Dożynki na Targach.

Celem wzbudzenia jaknajwiększego zainteresowania Targami--Wystawą p. wojewoda Raczkiewicz, gorący propagator imprezy, projektuje urządzenie w czasie trwania T-W. „Dożynek” na wzór organizowanych w Spale.

Projekt ten należy powitać z radością, przyczyni bowiem ta niezawodnie pierwszorzędna atrakcja do tem większej frekwencji na Targach--Wystawie. (r.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

30 lipca 1923 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgia	124,17	124,54	123,76
Holandia	358,75	359,65	357,85
Londony	43,31	43,425	43,26
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryz	34,92	35,01	34,83
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,685	172,11	171,26
Stokholm	238,70	239,30	238,10
Wiedeń	125,755	126,09	125,46
Włochy	46,68	46,80	46,56
Marka niem.	212,89		
Funty angielskie	43,325	43,435	43,215

KRONIKA

WTOREK
31 Dziej
Ignacego L.
jutro
Piotra F.

Wschód s. g. 4 m. 05
Zach. s. o. g. 19 m. 28

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 30-VII 1923 r.

Cisnienie średnie w m. 759,0C.

Temperatura średnia + 17,0C.

Opad za dobę w mm. —

Wiatr przeważający Północno-zachodni.

U w a g i: Północno-miurno. Minimum za dobę — 0C. Maximum na dobę 20C.

Tendencja barometryczna: stały wzrost ciśnienia.

MIEJSKA.

(p) Uprzątnięcie pozostałości „piegut kowych”. Od tygodnia trwają prace nad usunięciem reszty szyn tramwajowych naukarskiej i Kościuszki. Obecnie już szyny usunięto i dobiega końca zabrakowanie terenu byłego toru.

Zburzono również szpetną budkę drewnianą przy placu katedralnym w której mieściła się owocarnia i która jednocześnie służyła za poczekalnię dla pasażerów „piegutka”.

Nareszcie! Po niezliczonych protestach i głosach oburzenia w prasie, ponawianych w przeciągu kilku lat, zdopowiadania tą jednolitą postawą społeczeństwa wileńskiego Magistrat przystąpił wreszcie do uporządkowania miejsca straceń powstańców 1863 r.

Onegdaj wmurowano fundamenta, wznosząc na nich podstawę dla nowej płyty pamiątkowej. Miejsce gdzie stanie nowa płyta, zostało przesunięte nieco w głąb placu w stosunku do miejsca dotychczasowego.

(p) „Klawisz” i wyboje w śródmieściu. Jeśli ktoś nie miał z tego zakrojonych na szeroką skalę robotach chodnikowych przed paru laty, sławetne „klawisz” wileńskie przesyła już — przynajmniej w śródmieściu do historii — jest w grubej błedzie bo oto — niemiłując już o szereg uliczek żydowskiego „ghetta” — dość jest przejść na uli-

ce Bakszta i Sawicz by się przekonać że takowe egzystują w całej swej krainie.

Co do ul. Bakszta to ten jej odcinek gdzie droga wznosi się w górę nie tylko że posiada wazki chodnik drewniany tylko z jednej strony ulicy, ale większość desek, tego chodnika, ułożonych to wzdłuż, to w poprzek, jest powydzierana i sterczą tylko podkłady najezone gwoździami zwinającymi przez chodni do uciążliwych promien do jezdni.

Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa z ul. Sawicz. Część jej chodników jest wykładana płytami betonowymi, część kamiennymi, zwłaszcza niemożliwą jest sytuacja w wylociu ulicy Augustyńskiej gdzie połowę wazkiego chodnika na samym rogu zajmują, bardzo szorstką czystodną, skarpą chodnik zaś reprezentuje pochyla płyta kamienna i stercząca nie wiedzieć czemu słupki kamiennymi, gdy do tego dodamy biegnący wzdłuż ulicy wal kamienny — pozostałość robot kanalizacyjnych — obrazek będzie kompletny.

Nie dziw że przy takim „urządzeniu” to co kawaleczka wcale ruchliwej ulicy, potknięcie się o słupki, lub zeslizgnięcie się z pochyłego wypolerowanego nogami przechodni kamienia jest bardziej niż latwie, a zarazem wiele niemiłe wobec przepływającego obok chodzącego ryśnika, to już pojmujemy kwestię całości rąk i nóg padających. A cały remont polega tymczasem na ułożeniu 1-2 płyt betonowych w tym miejscu!

Jeszcze gorzej jest z jezdniami tych ulic. Na skutek prowadzonych tu robot w jednych miejscach widzimy tu garby, w innych wyboje, doły od kopyt, bruzdy od kół, słowem coś niemożliwego! Trudno o inną jakąś ulicę, która bardziej by potrzebowała niezwłocznego jej przebrakowania niż te dwie z ulic Bakszta na odcinku od Wielkiej do Sawicz, ta zaś ostatnia na całej przestrzeni.

Analogiczny wygląd jezdni posiada poprawdą i przyległa uliczka Augustyńska, tam jednak kwestia nie jest tak nagląca ze względu na mały ruch.

Może-by tak Magistrat zapiekował-by się nareszcie temi ulicami chociażby z uwagi na to że, pomijając szpital „Sawicz”, mieszczą się przy tych ulicach Bursa i Mensa akademicka, oraz że tędy przebiega droga do lochów na Bakszcie, które zwiędza każda prawie z licznych w okresie letnim wycieczek.

WOJSKOWA.

(o) Ćwiczenia wojskowe. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w roku bieżącym mają być wezwani na ćwiczenia rezerwistów szeregownicy rocznika 1901 w piechocie, czołgach i łączności, szeregownicy r. 1900 w lotnictwie, podoficerowie roczników 1895 1894 oraz z roczników 1902, 1900, 1899, 1898, 1891 i 1890, którzy w latach poprzednich ćwiczeń nie odbywali.

O ile rezerwista wzywani nie otrzymają

przed dniem 1 września r.b. karty powołania na ćwiczenia, powinni sam zgłosić się do P.K.U., zapytując o stan jego sprawy. Należy zgłoszenie swe w sprawie ćwiczeń zanotować w P. K. U. jako dowód nieuchylania się od odbywania ćwiczeń.

Podaj nia o odroczeniu ćwiczeń powinny być składane w P.K.U. przed dniem 15 sierpnia. Podania muszą być umotywowane i udokumentowane. Nieotrzymanie odpowiedzi do 1 września powoduje konieczność sta wienia się do formacji na czas.

(r) Usterki w umundurowaniu wojskowych. W ostatnich czasach daje się zauważyć coraz częściej w poszczególnych garnizonach nieprzepisowo ubranych oficerów i szeregowych.

Dotyczy to przede wszystkim nieprzepisowo i nieprzepisowych czapek, noszenia mundurów, nieprzepisowego nakładania numeracji na naramiennikach i t. p.

Wobec tego dowództwo korpusu okręgowego celem ostatecznego usunięcia niedomagania pod tym względem poleciło komendantom garnizonów osobście i przez organa inspekcyjne kontrolować stan umundurowania oficerów i szeregowych, a niestosujących się do przepisów o umundurowaniu pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Analogicznie postąpić winni dowódcy formacji w stosunku do oficerów i szeregowych im podległych.

(r) W sprawie zmian przynależności. Na podstawie ogłoszonego rozkazu Min. Spraw Wojsk., Dow. Okr. Korp. III przesłano termin przedstawiania sobie próśb o zmianę przynależności macierzystej oficerów rezerwy i pospoliczko ruszenia.

Termin ten wyznaczono do 15 czerwca każdego roku.

(r) Byli duchowni a powinność wojskowa. Min. Spraw Wojsk. ostatnio wyjaśniło, iż duchowni, którzy wystąpili ze stanu duchownego, a nie ukończyli jeszcze 50 lat życia, mają być poddani jednorazowoemu przeglądowi i stosownie do ich stanu zdrowia mogą być zaliczeni do kategorii A.C.D. lub E. G. Osoby zakwalifikowane przez komisję po borową jako zdolni do służby czynnej (kat. A.) o ile w chwili poboru nie ukończyli już 38-u, winni odbyć czynnie służbę wojskową jako szeregowi. Jeżeli zaś przekroczyli 38 lat lub też, niezależnie od wieku, zostali zakwalifikowani do kategorii C. lub D. zostaną zaliczeni do pospoliczko ruszenia.

W wypadku zakwalifikowania tych osób do kat. E. zostają one zwolnione od powszechnego obowiązku wojskowego.

B. duchowni, którzy wystąpili ze stanu duchownego po ukończeniu 50 lat — nie będą poddani przeglądowi i wolni są całkowicie od powinności wojskowej.

B. duchowni, którzy przed wstąpieniem do stanu duchownego odbyli czynną służbę wojskową, po wstąpieniu ze stanu duchownego zostaną zaliczeni do rezerwy lub pospoliczko ruszenia w stopniu wojskowym, posiadany przed wstąpieniem do stanu duchownego.

OSOPISTE.

(v) Urlop zastępcy wojewody p. naczelnika Dworakowskiego. Zastępca wojewo-



Wanda z Oskierków KIJAKOWSKA

opatrzona Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 28 lipca 1928 roku w majątku Kijakowo.

Złożenie zwłok do grobów rodzinnych odbędzie się dnia 30 lipca.

O czym zawiadamiają stroskani MAŻ, CÓRKA i SYN.



Leopold Baykowski

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 27 lipca 1928 roku w majątku Zamosek Pogrzeb odbył się w dniu 30 lipca r. b.

O czym zawiadamiają stroskane ŻONA i RODZINA.

dy wileńskiego, p. Dworakowski wyjechał w dniu wczorajszym na kilku-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

W czasie nieobecności p. Dworakowskiego zastępstwo w jego resorsie powierzono naczelnikowi oddziału administracyjnego p. Monkiewiczowi.

— Prezes Wileńskiej Izby Kontroli Państwa Pan Jan Pietraszewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dn. 30 lipca r. b. objął urzędowanie.

SAMORZĄDOWA.

(o) Walka z zamaskowanym handlem. W związku z wejściem w życie rozporządzenia o uregulowaniu godzin handlu, władze administracyjne przystąpiły do walki z rozpowszechnionym na terenie Wilna zamaskowanym handlem artykułami spożywczymi i innymi, prowadzonymi przez piwiarnie, herbaciarnie i kawiarnie, które na mocy koncepcji i charakteru swego mogą być otwarte do godziny jedenastej wieczorem. Stwierdzono również, że duża ilość sklepów, niemających nie wspólnego ze sprzedażą napojów, w o-kresie letnim i pod tym pretekstem prowadzą handel do późnego wieczora.

Aby tego rodzaju nadużyciom położyć raz na zawsze kres, władze administracyjne zarządziły, że sprzedaż wody sodowej i innych napojów prowadzić mogą tylko te sklepy, które mają na składowi tylko tego rodzaju i w tym samym dniu. Ilości słodyczy oraz takie sklepy, które po godz. 7-ej wiecz. w specjalnym przepięciu uniemożliwiają klientowi dostęp do artykułów innych, prócz oferowanych. Wszelkiego rodzaju budki i stragany z artykułami spożywczymi i innymi muszą handel przerywać tak samo jak sklepy frontowe o godz. 7-ej wiecz.

(o) Przepisy o handlu narkotykami. Min. Spraw Wewnętrznych wydało przepisy wykonawcze do ustawy o substancjach i przetworach odurzających. Przepisy przewidują, że pozolenia na wyrabianie narkotyków udzielane będą tylko większym hurtownikom i wytwórnikom. Hurtownie sprzedawać mogą narkotyki jedynie aptekom. Sprzedaż narkotyków w aptekach odbywać się może wyłącznie zarepartami lekarskimi. Dla ścisłego nadzoru nad handlem narkotykami wytwórcy, hurtownie i apteki prowadzą muszą specjalne książki obrotu narkotykami.

(o) Policja więzienna. W myśl przepisów nowej ustawy o więziennictwie utworzona zostanie specjalna straż więzienna dla eskortowania więźniów i t. d. zamiast używanych dotychczas w tym celu funkcjonariuszy policji państwowej. Policja więzienna składać się będzie z brygad pieszych i konnych i otrzyma umundurowanie obecnych strażników więziennych.

krzywała sprawę milczeniem z pobudek oportunistycznych by się nie narażać na ataki białoruskiej prasy komunistycznej.

Bardziej zrozumiałe jest milczenie rodziców tych dzieci, w obawie przed ewentualnym wydaleniem ich z gimnazjum.

Mamy nadzieję że Kuratorium Szkolne, które nieraz ujawniało zbytek energii w dziedzinie szkolnictwa białoruskiego, zwróci wreszcie swą uwagę na to niernormalne i wysocy szkolni zwłaski, które nazwać by można fabrykowaniem „bezwyznawców”, i, wyciugając natychmiast ten podręcznik z użytku szkolnego, zmusi Białorusk. T-stwo Wydawnicze do wydania tego podręcznika zgodnie z panującymi u nas w tej dziedzinie przepisami.

KOLEJOWA.

(o) Ułatwienia kolejowe. Min. komunikacji wyjaśnił w sprawie wsiadania do wagonów kolejowych i zajmowania w nich miejsc, iż na większych stacjach należy w poczekalniach wzywać podróżnych do zajmowania miejsc w pociągu. Podróżni z bezpośrednimi biletami jazdy, zmuszeni na stacji pośredniej przesiąść się do innego pociągu, mają w tym pociągu pierwszeństwo przed osobami, rozpoczynającymi dopiero podróż. Wagony bezpośrednie powinny być przeznaczone przedewszystkiem dla podróżnych z biletami ważnymi w komunikacji bezpośredniej.

(v) Ułatwienie przy przesyłaniu przesyłek. Ministerstwo komunikacji wydało ostateczną zarządzenie że opłaty za przewóz „bagażu” w pociągach osobowych mogą być uiszczane nie tylko podczas nadawania bagażu — jak to miało miejsce dotychczas — ale również i przy odbiorze go.

Zarządzenie to należy powitać z uznaniem — umożliwi ono bowiem pasażerom a zwłaszcza osobom, wracającym z letnisk, opłacanie bagażu na stacjach ich miejsca zamieszkania.

(v) Nowe kółko rolnicze w gminie Worniańskiej. W ostatnich dniach we wsi Dubowka gm. Worniańskiej pow. Wileńsko-Trockiego z inicjatywy miejscowych obywateli zorganizowane zostało nowe kółko rolnicze.

Zadaniem tego kółka będzie szerzenie wśród miejscowej ludności wiedzy i kultury gospodarczej.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski sala „Lutnia”. Występy Zofii Grabowskiej. Dziś graną będzie w dalszym ciągu wielce oryginalna i fascynująca sztuka czeskiego autora K. Capka „Tajemnica Makropulos”. Rola główną kreuje świetna artystka Zofia Grabowska w otoczeniu wybitnych artystów Teatru Polskiego: M. Leśkiej, S. Dąbrowskiej, M. Godlewskiej, M. Lenka, W. Malinowskiego i K. Wyrwicz - Wichrowskiego.

Sztuka wywołała żywe zainteresowanie.

Najbliższa premiera. W piątek najbliższy ujrzymy słoneczną komedję włoską Forzano „Dar poranka” z Z. Grabowską i M. Godlewskim w rolach głównych.

„Wierna kochanka”. Z okazji zjazdu legionistów Teatr Polski wystawia w dniu 12 b. m. doskonałą komedję Fijałkowskiego „Wierna kochanka”. Sztuka ta odzwierciedla dokładnie nastroje wojsk polskich z bolszewikami.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(r) Ofiary Wilji. W niedzielę zażywający rozkoszy kąpieli Bronisław Piotrowski, mieszkaniec zaś. Strażnik, gm. niemieckiej ulicy ułan w Wilji. Po pewnym czasie z nurłowa wydobyto już tylko zwłoki.

W czasie łowienia ryb ułan w rzeczce Alcie Bazyli Kobiak mieszkał. Bononki, gm. jazińskiej przy Święciańskiego, Kobiak cierpiął na chorobę sw. Wita, w czasie połowu dostał ataku, a wobec braku pomocy, umarł.

(r) Okradziony w teatrze żydowskim. Z kiepskiej palta, pozostawionego w szatni teatru żydowskiego Mojżeszowi Makowskiemu skradziono portfel z 600 zł. gotówką, 3 kwiatami kaucyjnymi na 145 zł. biletami do następnej klasy loterii państwowej i dowodem osobistym.

(r) Pech p. Skórnik. Z mieszkania Konstancja Skórnik (ul. Nieswiejska 2) w czasie nieobecności właściciela, jego „znajoma” Felicia Słyszynowa, zamieszkała przy zaul. Prywatnym Nr 4 zabrała pieniądze i inne drobne rzeczy, wartości 890 zł.

P. Skórnik nie godząc się na tego rodzaju podział swego mienia, zwrócił się o interwencję do policji, która część rzeczy odebrała a samą Słyszynową aresztowała.

(r) Skutki szalejącej burzy. W czasie szalejącej w ciągu całej ubiegłej niedzieli burzy rażona piorunem została Maria Iwanowska, zamieszkała w Kuprijanowskich Nr 28. Poszkodowaną przewieziono do szpitala św. Jakuba.

W Wielkich Sołecznikach od pioruna splonął dom i inwentarz należący do Nikodema Przewłockiego. Porażenia doznały 16-letnia Helena Przewłocka oraz 17-letnia Helena Stankiewiczówna. Przewłockiankę, jako niebezpiecznie kontuzjowaną odstawiono do szpitala sejmikowego w Białym Dworze.

We wsi Sorok Tary od pioruna splonął obora i inwentarz p. Bakiera Bazarowicza. Straty 2800 zł.

(x) Skutki onegdajszej burzy. Szalejąca w dniu onegdajszym burza wyrządziła na terenie całego województwa znaczne szkody. W poszczególnych miej-

scowości powiatów, Wileńsko-Trockiego, Wileńskiego, Postawskiego, Święciańskiego i Oszmiańskiego wskutek nawałnicy i uderzeń piorunów zniszczonych zostało do 1000 zabudowań gospodarczych.

Pozatem w miejscowościach Tormiany gminy Rudomińskiej piorun zabił dwóch mieszkańców Kazimierza Zabeckiego i Jana Sajarewicza oraz wskutek porażenia rannych zostało kilkanaście osób. Niemniej ucierpiała również na terenie dystryktu wileńskiego sieć telefoniczno-telegraficzna, której połączenia na pewnych liniach, jak Wilno-Mołodeczno, zostały zupełnie zerwane.

Ogółem na terenie całego województwa od piorunów porażonych zostało 45 osób, z liczby tej 11 zabitych.

RÓŻNE.

(x) Wynik wyborów do wyznawio-wiej gminy żydowskiej w Wilnie. Informujemy nas, iż w odbytych w dniu onegdajszym wyborach do żydowskiej gminy wyznawio-wiej w Wilnie oddało swoje głosy ogółem 4707 wyznawców, t. j. 63 proc. uprawnionych do głosowania.

Wśród poszczególnych grupowań przeważali: demokraci 1 kandydata, właściciele domów 1 „Aguda” 2, Bund 3, rzemieślnicy 4, sionisci 5, religijna młodzież robotnicza 1, związek kupców 3, zw. drobnych handlowców 2 i „Achdus” 3. Z listy Nr. 12—Inkowskiego nie przeszedł ani jeden kandydat.

(r) „Utro” przestało wychodzić. Wychożąca w Wilnie jedyna rosyjsko-żydowska gazeta codzienna p. n. „Utro”, po wielu reorganizacjach onegdaj przestała wychodzić.

Zamknięcie tego pisma poprzedził incydent wynikły na tle finansowym między wydawcą p. Buturlinem a komitetem redakcyjnym w osobach pp. Maciejewskiego i Witawskiego.

W rezultacie p. Buturlin, postanowił zawiesić wydawnictwo, a lokal redakcyjny przy ul. Jagiellońskiej Nr. 1, zamknął.

Jak się dowiadujemy p. Buturlin prętko obecnie z pewną grupą żydowską o sprzedaży tytułu prawnego wydawnictwa.

VII Zjazd Legionistów w Wilnie.

Sekcja kwaterunkowa komitetu organizacyjnego VII Zjazdu Legionistów apeluje do obywateli m. Wilna o zgłaszanie wolnych mieszkań dla uczestników Zjazdu Legionistów na czas Zjazdu.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Związku Legionistów, Uniwersytecka Nr. 6/8 od godz. 16 do 19-ej prócz świąt.

Komitet organizacyjny VII Zjazdu Legionistów podaje do wiadomości, że Zjazd odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 12 sierpnia. Zjazd będzie jednodniowy.

Karty uczestnictwa wydawane będą na miejscu w Wilnie w dniach 10, 11 i 12 sierpnia oraz w pociągach zdających do Wilna w nocy z dnia 11 na 12 sierpnia.

Na kartach uczestnictwa podany będzie całkowity program Zjazdu i uroczystości zjazdowych. Cena karty 3 złote.

Wszyscy przybywający na Zjazd korzystają zniżki kolejowej w wysokości 66 proc., udzielanej w drodze powrotnej za okazaniem karty uczestnictwa z potwierdzeniem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.

Dla uczestników Zjazdu będą przygotowane kwatery zarówno dla samotnych, jak przybywających z rodziną.

Po zjeździe odbędzie się szereg wycieczek po Wilnie i okolicy, organizowanych specjalnie dla uczestników Zjazdu.

We wszelkich sprawach należy się zwracać do Komitetu Organizacyjnego, Wilno, ul. Uniwersytecka Nr. 6/8, sekretariat Związku Legionistów. Stałe dyżury utrzymywane są codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 16 do 19-ej.

Z całej Polski.

Pożar lasów tatrzańskich jeszcze nieugaszony. Pożar lasów tatrzańskich w dolinie Rostoki trwa w dalszym ciągu. Akcja ratunkowa wydaje małe rezultaty. Zachodzi konieczność sprowadzenia wojsk, mianowicie oddziału saperów z Krakowa.

Pożar zdążył już strawić rzadkie okazy limb. O godz. 12-ej spadł w Zakopanem wielki deszcz, który jednak pożaru nie zdołał ugasić.

Pożar wzmaga, się posuwając się w dół ku Rostocze, gdzie zaczęły się już palić smreki. Według informacyj komisarsza Martynowskiego spaliło się 30 morgów lasu.

Brak wody w Wiśle. Skutkiem trwającej posuchy poziom wody na Wiśle w dalszym ciągu się obniża, utrudniając w znacznym stopniu żeglugę, nawet w dolnym biegu Wisły. Większe stłuki wogóle nie kursują, nawet na odcinku Tczew — Gdańsk co parę kilometrów osiadają na mieliznie, następuje wiele czasu zatykania, aby się z mielizny wydostać.

Poziom wody na Wiśle niższy jest od normalnego: pod Krakowem o 84 cm, pod

awichostem o 60 cm, pod Warszawą o 7 cm, pod Toruniem o 50 cm, pod Tczewem o 52 cm.

„Sekta nawróconych magdalen” w Leningradzie.

Ciemne zaułki Leningradu po dziś dzień kryją w sobie wiele tajemniczości. Istnieją tam w dalszym ciągu loże wolnomularskie, rozwijają się stare i powstają nowe sekty religijne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że miasto, które dało Rosji Rasputina, zachowało, pomimo rewolucji i zaszły w związku z nią ogólnej zmiany nastrojów wśród ludności, tradycję „rasputińską”.

Leningradzka „Krasnaja Gazeta” uchyliła w tych dniach w dłuższym felietonie zasłonę, okrywającą tajemnicze życie sekcji leningradzkich, dając swym czytelnikom obraz działalności „małego Rasputina”, t. j. naczelnika „sekt nawróconych Magdalen”, Borysa Bielskiego.

„Jest w karczmach taka dziwna godzina... — pisze „Krasnaja Gazeta”: — kiedy promienie wschodzącego słońca przedostają się już przez okna, a lampy, wiszące pod brudnym sufitem, zgasnąć jeszcze nie zdążyły”.

O tej porze zjawia się zazwyczaj w romantycznych szynkach leningradzkich młody człowiek w kamizelce, naciąganej na „rubaszki” z długiemi włosami i w butach z cholewami. Jego przyjaciele niktogo nie zawiadają. Młodzieniec siada przy stoliku, wyściągając z kieszeni ewangelium i w całym spokojem przystępuje do nawracania obecnych w karczmie prostytutek. Zbierając się dookoła niego „gwiazdy nocnych spelunek”, markietanki taniej miłości, wstuchując się w jego słowa o miłości i łagodności.

W tym jednak czasie, kiedy usta tajemniczego młodzieńca wreszcie pobożne słowa testamentu, jego oczy dzwinię jak i podstępnie mrugają. Rozczulone prostytutki płaczą rzewnymi łzami, okazując przy słuchaniu słów świętych głęboką skruchę. Następnie, dając swym słuchaczom rozgrzeszenie młodzieńcem opuszcza lokal, zabierając z sobą jedną z pojęniejszych dziewczyn i udaje się wraz z nią do... separowanego gabinetu.

Pan ten jest zatoczył i głową „sekt nawróconych magdalenek, sekty bytych i obecnych prostytutek”. Liczy on za ledwie lat 22, jest synem znanego szeryfowskiego, a nazwisko jego brzmi Borys Bielski. W czasach, kiedy w Rosji, panował t. zw. komunizm wojenny, Bielski wychowywał się w kolonii „Krasnaja Zwiезда” w Leningradzie, gdzie zetknął się z głośnym „prorokiem” Nikanorem. Wkrótce stał się jego najwierniejszym uczniem i wyznawcą jego fantastycznych teorii. Chcąc Nikanorowi imponować swą wiedzą, Bielski, będąc wówczas uczniem szkoły średniej, czytał bardzo wiele książek naukowych i rozszerzał swe ogólne wiadomości dość wielostronnie.

Nie będąc z natury człowiekiem głupim, Borys Bielski, rychło przyszedł do wniosku, że, chcąc zdobyć sławę, powinien przedewszystkiem pozyskać sobie względy kobiet. Dlatego też zaczął od odrazu szerzyć swą „naukę” wyłącznie wśród kobiet. Na ulicy Wielkiej Grabiectkiej w Leningradzie odbywały się regularne zebrania, w których mogły brać udział tylko prezesi i wiceprezesi. Dla mężczyzn wstęp na wykłady młodego „proroka” był surowo wzbroniony. Jedynym mężczyzną, cieszącym się zaufaniem Bielskiego, był jego „eunuch”, stary żołnierz Warwana Diliżanow.

Sekta Bielskiego zaczęła się szybko rozszerzać, przedstawiając przytem pod względem swego składu ciekawy bardzo i barwny obraz. Była więc tu znana prostytutka przedmiejska, Woronina, pochodząca z głośnej spelniki „Stop-Signal”, dalej żółta Waria Ksenofontowa, która pod wpływem „proroka” szczerze opłakiwała swój grzeszny los, była tu wreszcie stara prostytutka „starego reżymu”, Anna Kerner. Ale Bielskiego nie zadowolono powodzenie wśród prostytutek. Jego ambicje szły znacznie dalej, a dlatego „wciągał” umiętnie do swej sekty robotnice fabryczne, zbliżając się przytem ostrożnie, ale systematycznie do organizowania komunistycznego, tj. arystokraty Rosji współczesnej.

Dopóki władze nie zlikwidowały oryginalnej sekty, życie Bielskiego płynęło bez trosk i kłopotów. Wierne „siostry” oddawały mu prawie swe całe zarobki, kupowały mu ciastka i czekoladę, szły mu jedwabne koszule, krady dla „proroka” flaszki z winem i likierami. Nic więc dziwnego, że w ostatnich czasach „mały Rasputin” zmienił swój wygląd nie do poznania. Podarła kamizelka ustąpiła miejsca wytwornemu garniturowi, a buty z cholewami eleganckim lakierom. W pięknym kapeluszu i z laską z monogramem paradował

„prorok” po ulicach peryferji leningradzkich, wzbudzając podziw i szacunek nieładnie wśród „nawróconych magdalenek”. Ale czynne oko stróżki moralności sowieckiej spostrzegło zaszły w wyglądzie Bielskiego zmianę. Przeprowadzono obserwację „proroka” i „sektę magdalenek”, zlikwidowano.

Smutna tajemnica pięknej artystki.

Pełna wdzięku młoda i porywająca talentem paryska artystka rewiowa Jenny Golder odebrała sobie życie wystrzałem rewolwerowym w serce.

Samobójstwo to uczyniło w Paryżu wielkie wrażenie. Ci, którzy znał Jenny Golder, wiedzieli, że kryją się w niej dwie różne istoty: artystka i kobieta.

Artystka i pełna werwy i temperamentu kobieta jest często smutna i przygnębiona. Tylko najbliższymi przyjaciółmi zwierzała się ze swych trosk. Dla przyjaciół jej owo nagłe samobójstwo nie było więc taką niespodzianką, jak dla szerokiej publiczności.

Blizszym przyjacielem jej był inny kolega z „Palace” Spadaro. Ten francusko-włoski kupiecista, pianista, śpiewak, humorysta, artysta wielkiej miary, wpoił w Jenny Golder jej styl techniki i rytmy.

Karierę swą rozpoczęła w Londynie jako skromna, mała taneczka. Tam ujrzał ją wielki agent paryski Sherek, ma nager „Alhambry”. Wziął ją więc w swoje ręce i umieszczał w coraz to lepszych teatrach rewiowych Paryża.

W „Casino de Paris” zetknęła się poraz pierwszy ze Spadaro. Spadaro wybrał ją na swą partnerkę; studiował z nią sceny, duety, tricki, studiował tak długo, aż po upływie paru miesięcy „Jenny” stała się jedną z pierwszych „gwiazd” rewiu paryskiego.

Wiosną r. 1917 Jenny i Spadaro przybyli z rewiu „Vive la femme!” na gościnne występy do Berlina. Powodzenie mieli ogromne... I tu w Berlinie rozstrzygnął się los Jenny.

W lewej łocy proscenium zasiadł pewnego wieczora jakiś pan, który nie spuszczał zachwycenych oczu z artystki. Na jutro ten sam pan zajął tę samą łocę.

Trzeciego dnia tak samo. Tego dnia po wielkim kupieckim wręczono Jenny Golder obfite nagrody z orkidejami. W koszu tkwiła karta wizytowa, na której widniało Baron de Loewenstein Bruksela.

Jenny Golder ani żaden z jej kolegów nie wiedzieli wówczas, kto to jest baron Loewenstein. W całym Berlinie wiedzieli o tem jedynie ewaj, trzej zaufani ludzie, którym polecono obfite nagrody sztucznej jedwabiu dla Brukseli. Po tygodniu Loewenstein zjawił się znnowu w łocy.

Zjawił się też orkideje... I inne kosztowniejsze dowody uwielbienia. Tak zapoznali się Jenny Golder i baron Loewenstein.

Znajomość przerodziła się w gorącą przyjaźń. Jenny Golder wróciła do Paryża. Loewenstein odwiedzał ją tam z Brukseli prawie co tydzień, by spędzić z nią chociaż parę godzin.

Wówczas to nikt nie wiedział, dokąd udaje się samolot barona Loewensteina, wyruszając z Brukseli, a Jenny Golder była natyle rozsądna, że nikomu nie zdradzała tajemnicy miłości wielkiego finansisty.

Nagle samobójstwo Jenny Golder odstała znnowu jedną tajemniczą ogólnowiańczuch zdarzeń, składających się na tajemniczą śmierć bogacza.

RADJO.

Wtorek dn. 1 sierpnia 1928 r.

12,00— : Transmisja z Warszawy: sygnał czasu.

17,00—17,20: Muzyka żyłoty gramofonowych.

17,25—17,50: Transmisja z Katowic: odczyt.

17,50—18,00: Komunikaty.

18,00—18,15: Chwilka literacka.

18,15—19,00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni B. Stralla w Wilnie.

19,05—19,30: Audycja recytacyjna Katarzyna Bolesława Prusa wygłosi Halina Hohendlingierówna.

19,30—19,55: „Podbiegunowa wyprawa gen. Nobila w r. 1928”, odczyt wygłosi Stanisław Römer.

Przetarg.

Wilenski Urząd Wojewódzki (Okręgowy Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza piśmienne przetarg ofertowy na roboty budowlane, związane z przebudową pałacu politykiewiczowskiego na Gmach Bibliotek Publicznych w Wilnie.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1928 r. o godzinie 10-tej w Okręgowym Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, przy ul. Magdaleny Nr. 2, pokój 78. Piśmienne oferty winny być złożone w tymże dniu do godziny 9 i pół w Kancelarii Oddziału Budowlanego Dyrekcji, pokój Nr. 92, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 5 proc. zaofiarowanej sumy.

W ofercie winien być podany minimalny termin, w którym firma podejmuje się wykonać objętą niniejszym przetargiem robotę.

Ogólne warunki przetargu i słupek kosztorys otrzymać można w Okręgowym Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie, pokój Nr. 91, za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można co dzień od godziny 12-jej do 13-jej przetarg ogólny i techniczne warunki wykonania robót przez przedsiębiorców, projekt robót, projekt umowy oraz ogólne przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach, które dla oferenta są obowiązujące.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

Za Wojewodę w z. Dyrektor inżynier (—) A. Przygodzki.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie sprzedaje drzewostan na wyrab w lesie należącym do P. B. R. maj. Budy, pow. Wilensko-Trockiego, gm. Podbrzeskiej na przestrzeni około 40 ha w składzie następującym:

- 1) papierówki świerkowej 2.500 m.3
2) drewna dębowego i jesionowego użytkowego 200 m.3
3) drewna użytkowego klonowego 130 m.3
4) drewna użytkowego osikowego 20 m.3
5) drewna opałowego świerkowego 600 m.3
6) „ „ „ dębowego i klonowego 640 m.3
7) „ „ „ osikowego 100 m.3
8) „ „ „ brzoźowego 200 m.3
9) „ „ „ sosnowego 16 m.3

Informacji na miejscu udziela gajowy Michał Wojtkiewicz. Dojazd z Wilna 26 km. najbliższa stacja Wilno. Wywoławca cena całej masy drewna określa się na 55.000 zł. in plus.

Informacji o warunkach płatności i wszelkich innych udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, W. Puhulanka 24.

Oferty należy składać do Wydziału Agrarnego Banku w Wilnie do dnia 20 sierpnia 1928 r. — 1

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

Kino-Teatr „Belios” Wilenska 38. Parter od 1 zł., balkon 70 gr. Rekordowa sensacja! TANIEC... Pieniądz... Miłość... (Tajemnica gabinetu restauracyjnego). Porywający kino-romans z życia wielkiego kabaretu paryskiego. W rol. gl.: Ellen Richter i Bruno Kastner. Wspaniała rewja paryska. Przepych, wystawa! Nad program: WESOŁA KOMEDIA. Seansy o godz. 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „Polonia” A. Mickiewicza 22. Dzisiaj na ekranie naszym światowa sensacja, najaktualniejszy film doby obecnej w 10 aktach LOT AMUNDSENA DO BIEGUNY POŁOŃCZNEGO. Gigantyczne wysiłki wśród gór lodowych, gdzie zeszła ekspedycja gen. Nobila. Wszystkie szczegóły lotu ujrzymy w tym obrazie aż do jego zaginięcia. Przy tak rzadkiej okazji każdy powinien zobaczyć ten film. Początek seansów o godz. 5.30, 7, 8.30 i 10.25. Z powodu wielkiego zainteresowania publiczności prosimy o przybycie o 25 minut przed rozpoczęciem seansów.

Kino-Teatr „Wanda” Wielka 30. Dzisiaj! Wiecez humoru, satyry i smiechu! Najpopularniejsi komicy świata PAT i PATACHON na czele z swym sztabem komików. Najnowsza ostatnia produkcja PAT i PATACHON, JAKO PODPORY TRONU. Ognista szampańska farsa w 12 aktach. Smiech bez przerwy do łez.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 29 lipca do dnia 2 sierpnia 1928 „Maraton polski” dramat z dziejów Narodu Polskiego- roku włącznie będzie wyświetlany film: „Maraton polski” w 10 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej, w niedzielę i święta od g. 4-jej. Następny program: „Rywal oceanu”

Kino Kolejowe „OGNISKO” (obok dworca kolejowego). Dzisiaj i dni następnym! Wielki szlagier! „ZŁOTY MOTYLEK” (SZAL TANCA) wspaniały dramat nowoczesny w 8 aktach. W roli głównej uroczą Lili Damita, czarującą kasjerka modnej restauracji. Tegoroczne regaty na Tamizie! Charleston! Długi kabaretowy Motylek w sieci pajaka! Ceny miejsc zwykłe. Początek seansów o g. 6-jej, w niedzielę i święta o g. 4-jej.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie sprzedaje drzewostan na wyrab w lesie należącym do P. B. R. maj. Budy, pow. Wilensko-Trockiego, gm. Podbrzeskiej na przestrzeni około 40 ha w składzie następującym:

- 1) papierówki świerkowej 2.500 m.3
2) drewna dębowego i jesionowego użytkowego 200 m.3
3) drewna użytkowego klonowego 130 m.3
4) drewna użytkowego osikowego 20 m.3
5) drewna opałowego świerkowego 600 m.3
6) „ „ „ dębowego i klonowego 640 m.3
7) „ „ „ osikowego 100 m.3
8) „ „ „ brzoźowego 200 m.3
9) „ „ „ sosnowego 16 m.3

Informacji na miejscu udziela gajowy Michał Wojtkiewicz. Dojazd z Wilna 26 km. najbliższa stacja Wilno. Wywoławca cena całej masy drewna określa się na 55.000 zł. in plus.

Informacji o warunkach płatności i wszelkich innych udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, W. Puhulanka 24.

Oferty należy składać do Wydziału Agrarnego Banku w Wilnie do dnia 20 sierpnia 1928 r. — 1

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Kino-Teatr „Belios” Wilenska 38. Parter od 1 zł., balkon 70 gr. Rekordowa sensacja! TANIEC... Pieniądz... Miłość... (Tajemnica gabinetu restauracyjnego). Porywający kino-romans z życia wielkiego kabaretu paryskiego. W rol. gl.: Ellen Richter i Bruno Kastner. Wspaniała rewja paryska. Przepych, wystawa! Nad program: WESOŁA KOMEDIA. Seansy o godz. 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „Polonia” A. Mickiewicza 22. Dzisiaj na ekranie naszym światowa sensacja, najaktualniejszy film doby obecnej w 10 aktach LOT AMUNDSENA DO BIEGUNY POŁOŃCZNEGO. Gigantyczne wysiłki wśród gór lodowych, gdzie zeszła ekspedycja gen. Nobila. Wszystkie szczegóły lotu ujrzymy w tym obrazie aż do jego zaginięcia. Przy tak rzadkiej okazji każdy powinien zobaczyć ten film. Początek seansów o godz. 5.30, 7, 8.30 i 10.25. Z powodu wielkiego zainteresowania publiczności prosimy o przybycie o 25 minut przed rozpoczęciem seansów.

Kino-Teatr „Wanda” Wielka 30. Dzisiaj! Wiecez humoru, satyry i smiechu! Najpopularniejsi komicy świata PAT i PATACHON na czele z swym sztabem komików. Najnowsza ostatnia produkcja PAT i PATACHON, JAKO PODPORY TRONU. Ognista szampańska farsa w 12 aktach. Smiech bez przerwy do łez.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 29 lipca do dnia 2 sierpnia 1928 „Maraton polski” dramat z dziejów Narodu Polskiego- roku włącznie będzie wyświetlany film: „Maraton polski” w 10 aktach. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-jej, w niedzielę i święta od g. 4-jej. Następny program: „Rywal oceanu”

Kino Kolejowe „OGNISKO” (obok dworca kolejowego). Dzisiaj i dni następnym! Wielki szlagier! „ZŁOTY MOTYLEK” (SZAL TANCA) wspaniały dramat nowoczesny w 8 aktach. W roli głównej uroczą Lili Damita, czarującą kasjerka modnej restauracji. Tegoroczne regaty na Tamizie! Charleston! Długi kabaretowy Motylek w sieci pajaka! Ceny miejsc zwykłe. Początek seansów o g. 6-jej, w niedzielę i święta o g. 4-jej.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie sprzedaje drzewostan na wyrab w lesie należącym do P. B. R. maj. Budy, pow. Wilensko-Trockiego, gm. Podbrzeskiej na przestrzeni około 40 ha w składzie następującym:

- 1) papierówki świerkowej 2.500 m.3
2) drewna dębowego i jesionowego użytkowego 200 m.3
3) drewna użytkowego klonowego 130 m.3
4) drewna użytkowego osikowego 20 m.3
5) drewna opałowego świerkowego 600 m.3
6) „ „ „ dębowego i klonowego 640 m.3
7) „ „ „ osikowego 100 m.3
8) „ „ „ brzoźowego 200 m.3
9) „ „ „ sosnowego 16 m.3

Informacji na miejscu udziela gajowy Michał Wojtkiewicz. Dojazd z Wilna 26 km. najbliższa stacja Wilno. Wywoławca cena całej masy drewna określa się na 55.000 zł. in plus.

Informacji o warunkach płatności i wszelkich innych udziela Państwowy Bank Rolny, Oddział w Wilnie, W. Puhulanka 24.

Oferty należy składać do Wydziału Agrarnego Banku w Wilnie do dnia 20 sierpnia 1928 r. — 1

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.

Osoby chcące stanąć do konkursu zechcą powiadomić Magistrat (Dominikańska Nr 2 pokój Nr 50) o tem pisemnie najpóźniej do 15 sierpnia roku 1928. o 2222 MAGISTRAT M. WILNA.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Wilna ogłasza konkurs na zdobienie balkonów, wyznaczając na ten cel pięćset (500) złotych na pięć (5) nagród, a mianowicie: jedna nagroda 200 zł., dwie nagrody po 100 zł. i dwie nagrody po 50 zł.